Nr. 95. Lwów — Środa dnia 26 Kwietnia 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Danbe & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Zjazd hr. Gołuchowskiego z p. Tittonim.

Jutro przybędzie włoski minister spraw zagr. do Wenecyi na uroczyste otwarcie wystawy sztuk pięknych. D. 29 bm. przybędzie tam hr. Gołuchowski z rewizytą za wizytę p. Tittoniego w Abbazyi. Rewizyta miała się odbyć jeszcze w październiku w willi ministra włoskiego na podgórzu lombardzkiem. Przeszkodził jej włoski strajk kolejowy, tudzież inne niepokoje, a wreszcie zamieszki parlamentarne; p. Tittoni nie mógł opuścić Rzymu. Ułożono przeto zjazd na wiosnę a d. 21 bm. otrzymał gabinet włoski zapowiedź, że hr. Gołuchowski przybędzie do Wenecyi d. 29 bm.

Wydany w tej sprawie wysoce półurzędowy komunikat wiedeński oświadcza, iż zjazd ten uważać należy jako akt kurtoazyi, ale także jako manifestacyę ścisłych stosunków między Austro-Węgrami a Włochami; na uzasadnienie tego zjazdu nie potrzeba żadnych specyalnych spraw bieżących. We wszystkich, oba mocarstwa bliżej obchodzących sprawach panuje między niemi zgodność zupełna i nie zachodzi potrzeba sprowadzania jej dopiero drogą konferencyj osobistych. Zawsze to jednak rzecz pocieszająca i doświadczonej tradycyi odpowiadająca, jeżeli ministrowie spraw zagr. trójprzymierza czasami sposobność mają do rozmowy osobistej.

Zupełnie to samo wypowiada wysoce półurzędowy komunikat włoski. Prasa włoska bardzo życzliwie wita ten zjazd. *Italie* oświadcza, iż jest on widomym znakiem serdecznej komitywy austryacko-włoskiej i stałości trójprzymierza, a oraz jawnym dowodem nieprawdziwości pogłosek niepokojących, przez niektóre pisma z szczególną rozsiewanych skrzętnością. Pesymiści, którzy w toastach neapolitańskich upatrywali zamącenie stosunków między Austryą a Włochami, mogą się teraz przekonać, że się mylili. Zjazd wenecki, aczkolwiek skromniejszy od neapolitańskiego, jest jego uzupełnieniem.

Uwaga ta *Italie* odnosi się do faktu, że król włoski w toaście swoim na cześć ces. Wilhelma nie wspomniał o Austryi, który to błąd dopiero cesarz Wilhelm w odpowiedzi swojej naprawił. Wiele też mówiono z powodu, że rząd włoski zażądał od parlamentu kredytów na obwarowanie Włoch na granicy austryackiej. W gruncie rzeczy jednak okoliczność to całkiem zrozumiała, nie zdradzająca wcale podejrzeń względem Austryi obecnie, jako też Austrya nie zaniedbuje obwarowania się od strony włoskiej.

Upadek gabinetu Zanardellego i objęcie teki spraw zagranicznych przez Tittoniego przywróciły zaufanie Wiednia do polityki włoskiej. Tittoni zaś szczerze jest przekonany, że gabinet wiedeński wiernie dotrzyma danych Visconti-Venoście przyrzeczeń, że o zaborach na Bałkanach i o zmianie *status quo* w Albanii nie myśli.

Słuszną wrzawę we Włoszech wywołały bestyalskie ze strony Teutonów zajścia inszpruckie. Zjazd wenecki świadczy, że mimo to stosunki pomiędzy oboma gabinetami pozostały serdeczne pod wpływem stałych wielkich interesów w polityce europejskiej. Zresztą studenci włoscy, którzy w przystępie oburzenia poturbowali byli Niemców, zostali ułaskawieni, a na ostatniem przed świętami posiedzeniu austr. rady państwa decydujące stronnictwa uchwaliły zastanowić się nad załatwieniem sprawy uniwersytetu włoskiego.

Organ gabinetu włoskiego *Tribuna* powiada, że zjazd wenecki, jakkolwiek spodziewany, wielką jednak ma doniosłość w chwili obecnej, gdy tyle poważnych spraw europejskich załatwienia wymaga. „Witamy zjazd jako wypadek pomyślny, który z pewnością dobroczynnie się odbije w ogólnem położeniu Europy“.

Z Warszawy.

Pogłoski o dalszych ulgach.

Korespondent warszawski *Dz. poznań.* donosi, iż wedle prywatnych wiadomości, nadeszłych do Warszawy, na posiedzeniu komitetu ministrów w czasie obrad nad sprawami polskiemi wyszła na jaw znaczna różnica zdań pomiędzy wezwanym na narady generał-gubernatorem Maksimowiczem a większością komitetu. Generał Maksimowicz chciał iść o wiele dalej, zwłaszcza w ustępstwach co do języka polskiego w gimnazyach i uniwersytecie. Ponieważ rezolucya komitetu nie dała nam pod tym względem nic, pozostawiając ograniczenia, dotyczące języka polskiego, bez zmiany, udzielenie zaś wolności dla języka polskiego zakładom prywatnym, jako niedające równocześnie zakładom tym żadnych praw państwowych, jest faktycznie bez znaczenia — przeto naczelnik kraju powziął przekonanie, że kwestya szkolna nie tylko nie może być w tem położeniu pomyślnie i stosownie do potrzeb mieszkańców Królestwa Polskiego załatwioną, lecz przeciwnie znajdzie się w stanie bardziej jeszcze zaostrzonym. Zważywszy nakoniec, że kwestya językowa i szkolna jest chwilowo najważniejszą i najbardziej palącą, nie tylko ze względu na samą młodzież uczącą się, ale i ze względu na położenie ogólne i żądania w tej mierze ze strony całego społeczeństwa, a rozstrzygnięcie jej w ten sposób stawia osobę naczelnika kraju w położeniu nie tylko trudnem, lecz prawie bez wyjścia w stosunku jego do mieszkańców Królestwa Polskiego, przeto nie widzi on żadnego innego środka, tylko podanie się do dymisyi.

W związku z tem miało być udanie się gen. Maksimowicza do Carskiego Sioła, obecnej rezydencyi cara pod Petersburgiem, aby tam dymisyę tę wręczyć mu osobiście, której jednak car miał nie przyjąć, natomiast oświadczył, że kwestyi polskiej nie uważa za ukończoną a kompetencyi komitetu ministrów za ostateczną instancyę w tej mierze. Tą ostatnią instancyą jest rada ministrów, pozostająca zastępczo pod prezydencyą sekretarza stanu Solskiego, w razie zaś ważniejszym pod prezydencyą samego cara. Rada ta ma być niebawem zwołaną a kwestye Królestwa Polskiego raz jeszcze do jej rozstrzygnięcia podane.

Takie są najnowsze wieści z Petersburga. Jak pierwsze wieści o rezultacie obrad komitetu ministrów budziły wprost oburzenie i zwątpienie, podsycając wrzenie umysłów, co mogłoby w danym razie z korzyścią zostać wyzyskane przez stronnictwo przewrotu — o tyle nowe telegramy w pewnej części złagodziły wrażenie w Warszawie. Wiadomości tych jednak w całej rozciągłości za pewnik brać nie należy, a przynajmniej nie robić sobie z tej racyi zbyt daleko idących złudzeń. Doprowadzićby to mogło tylko raz jeszcze do ponownego rozczarowania.

Zanotować tu należy także, że wedle informacyi petersburskiej *Rusi* uchwała co do języka polskiego w stowarzyszeniach prywatnych obejmie także i gminy; uznano też za konieczne zrewidować istniejące wyjątki w ogólnych ustawach sądowych i, o ile możności, zrównać pod względem prawnym Królestwo Polskie z całem Cesarstwem.

Do komisyi, powołanej do obrad nad projektem samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem, zaproszony został prof. Włodzimierz Spasowicz. Wobec pewnej nieścisłości, powtarzającej się w niektórych pismach, zaznacza *Słowo*, iż rzeczona komisya przedewszystkiem powołaną została do rozpatrzenia przygotowanego już dawniej projektu. Po onegdajszej uchwale ministrów projekt ten będzie musiał uledz zmianie, a zresztą zapewne obrady komisyi ogólniejszy będą miały charakter.

Br. Nolken.

Warszawski *Goniec* donosi: Rany, odniesione przez oberpolicmajstra miasta Warszawy, bar. Nolkena, podczas wybuchu bomby na Zjeździe, nie grożą życiu, jednakże wymagać będą dłuższej kuracyi, która przeprowadzoną będzie zagranicą, co zmusza oberpolicmajstra do ustąpienia z urzędu. Jako następca wybrany został przez władzę wyższą pułkownik Mejer, obecny policmajster wileński. Pułkownik Mejer służył w Warszawie jako sztab-oficer do szczególnych poleceń przy gubernatorze warszawskim, a następnie przy pomocniku generał-gubernatora w dziale policyjnym, gen. Fułłonie. Odnośna propozycya pułk. Mejerowi co do przyjęcia urzędu oberpolicmajstra warszawskiego została już uczyniona.

Z prasy.

Znany literat i powieściopisarz Sieroszewski wobec współpracownika *Bierżew. Wiedom.* scharakteryzował w sposób następujący potrzeby polityczne Polaków: „Bez usunięcia wszystkich ograniczeń i przywilejów, związanych z pochodzeniem i wyznaniem, bez zapewnienia nietykalności osób i mieszkań, bez przywrócenia języka polskiego, jako organu całego życia społecznego, bez wolności słowa, zebrań, związków i zmów, bez samorządu ziemskiego i miejskiego, opartego na powszechnem prawie wyborczem, w charakterze głównych organów rządzenia krajem — niemożliwe są jakiekolwiek reformy zasadnicze“.

W warszawskiem *Słowie* p. Grendyszyński zamieścił artykuł pod tytułem: Do pracy. Asumpt do tego wezwania bierze ze znanych uchwał komitetu ministrów, dotyczących Królestwa Polskiego. Widzi w nich wprawdzie dotkliwe braki ale uważa on za wielki błąd polityczny „niedoceniać lub przeceniać te postanowienia“. W każdym razie „zmienia się system“ — po okresie represyi następują ulgi. Oprócz ogłoszonych, spodziewa się p. G. jeszcze lepszych urządzeń sądowych, ulg religijnych i wolności prasy.

Wszystko to „rzeczy cenne, nabytki społeczne bardzo pożądane“. Ideały są potrzebne, granic im niema — ale co innego ideał a co innego realny program polityczny. Więc „można w idealnem marzeniu widzieć Polskę zjednoczoną, wielką, potężną, niepodległą, a jednocześnie wyłączyć kwestyę niepodległości z politycznego programu“, można stawiać zasadę autonomii, a wziąć się do pracy w radzie miejskiej, ziemskiej lub gminnej. Z tego powodu p. G. jest za wyrzuceniem „banalnego, zdawkowego pesymizmu“, a jednocześnie „naiwnego optymizmu“ i odrzuciwszy desperacką politykę rozpaczy, oraz tajnych związków i rządów — starajmy się stworzyć „nową erę jawnej; publicznej, solidarnej narodowej pracy“.

Warszawska *Gaz. polska* z okazyi świąt wielkanocnych zamieściła następujące życzenia: „Wiadomo, że ludziom jest dobrze, kiedy krajowi jest dobrze, co w malowniczej formie wyraził Mickiewicz. Więc, aby ludziom mogło być dobrze, życzymy im i sobie, aby się zaczęło dobrze dziać krajowi. Niech nam Bóg dopomaga i niech ziści nasze pragnienia.“

Birż. Wied. donoszą, że marszałek szlachty gub. kostromskiej otrzymał w Petersburgu i w Carskiem Siole zapewnienie, że pogłoski o tem, iż reformy w Rosyi mogą być odłożone lub nawet „zaniechane“, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Odezwy.

P. P. S., czyli tzw. polska partya socyalistyczna w Królestwie, płodną jest w odezwy — niemal codzień jakiś manifest się pojawia. Ostatni *Naprzód* przynosi ich kilka. I tak:

Centralny komitet P. P. S. wydał odezwę, wykładającą żądania partyi socyalistycznej w dziedzinie nauczania. Opierając się na zasadzie, że „jedynie lud oświecony potrafi swych praw bronić należycie“, żąda: aby szkoły były bezpłatne i dla wszystkich dostępne, aby dla polskich dzieci były polskie a dla dzieci innych narodowości były osobne szkoły w ich ojczystym języku i wreszcie aby szkoły były „wolne“, tj. aby nauka w szkołach była wolną od dozoru urzędników rządowych, tj. aby szkołami zarządzali ludzie przez lud wybrani a nie urzędnicy.

„Koło wykonawcze“ wydało znowu odezwę w sprawie bojkotu rodziców, posyłających dzieci do szkoły. „Mamy prawo żądać, czytamy w tej odezwie, solidarności a więc niech ludzie, usiłujący przerwać strajk szkolny, spotkają się z powszechną wzgardą. Jeśli są lekarzami lub adwokatami, nie prośmy ich o radę, jeśli są kupcami lub rzemieślnikami, nie kupujmy u nich itd.

„Związek zmowy podatkowej“ wydał odezwę do ludu, zatytułowaną: nie pić, nie palić, w której nawołuje do bojkotu wódki i tytoniu.

Komitet robotniczy P. P. S. ogłosił odezwę do „ogółu kobiet pracujących“, w której wzywa je do udziału w ruchu socyalistycznym i walce rewolucyjnej.

Naprzód notuje wreszcie odezwę warszawskiego Stowarz. narodowego „Baczność“, które postawiło sobie za zadanie, uznając politykę Ligi Narodowej i solidaryzując się z nią — wyrobić i skupić siły narodu w celu powstrzymania w chwili obecnej wszelkiej ruchawki i przygotowywania się jednocześnie do możliwych kroków zbrojnych w przyszłości. Gdyby i nie zaszła potrzeba zbrojnego użycia sił narodu, to istnienie sił takich w żadnym razie nie może ujemnie się odezwać na przyszłości naszej. Zachęcamy zatem Was, Rodacy, do wstępowania w szeregi Baczności (która jest wielce zbliżoną do Sokołów). Nieście więc swe siły i czas — a kto tego nie może, niech spieszy z ofiarą pieniężną“.

Ruska emigracya za zarobkiem i groźba strajku.

Wychodźtwo do Niemiec za zarobkiem jest w związku przyczynowym ze strajkiem rolniczym z r. 1902. Celem zarówno wychodźtwa, jak strajku jest chęć podkopania, jeżeli nie zniszczenia, „twierdz polskości“ w Galicyi wschodniej — jak to otwarcie przyznają menerzy ukraińscy. Emigracya jest dogodniejszą, ponieważ nie pociąga za sobą takich „przykrych następstw“ jak strajki. Propagandę wychodźczą złożyli ukraińcy pierwotnie w ręce prywatnego biura w Galicyi, następnie złożono akcyę w ręce ruskiego biura w Nowym Bieruniu. Akcya tego biura ma dążyć do tych samych celów, co strajki. Ponieważ cele Prusaków i ukraińców w odniesieniu się do naszej narodowości są identyczne, ukraińcy liczyli i liczą na wszelkie możliwe ulgi ze strony rządu niemieckiego i tych ulg rząd niemiecki im nie szczędzi. Atoli w całem tem przedsięwzięciu niemałą odgrywa rolę niesforność (*bajduźnistj*) menerów ukraińskich. Rzecz swoją prowadzą o tile szumnie, o tyle niedołężnie. Robotnikom rolnym obiecują więcej, niż im dać są w stanie, i ztąd przychodzi do nieporozumień, rozczarowań, zawodów. Włościanie ruscy, zachęceni złotemi obietnicami emigrują tłumnie za granicę i tam spotyka ich rozczarowanie, muszą tygodniami czekać o chlebie i wodzie, zanim otrzymają zajęcie. Wobec tego, że mnóstwo zwiedzionych błyskotliwemi obietnicami musi o żebranym chlebie wracać do domu, władze krajowe we własnym interesie łatwowiernych poczyniły środki, chroniące ich od przykrych następstw zbyt porywczej chętki do wychodźtwa za zarobkiem, którego otrzymać nie mogą. Działacze ukraińscy rozagitowali ludność ruską do tego stopnia, że całe masy robotników rolnych emigrują, nie oglądając się na to, czy otrzymają zajęcie, czy też nie. Donosiliśmy o tem, że mnóstwo zwiedzionych wraca do kraju, gdy grosz zaoszczędzony im się wyczerpie, bo biuro w Nowym Bieruniu nie może dostarczyć im zajęcia. Nie można się dziwić wobec tego, że władze krajowe zwróciły baczną uwagę na ten niezdrowy ruch wychodźczy i ludzi, nie mających dowodów pewnych, że otrzymają zajęcie za granicą, powstrzymują od ryzykownej emigracyi.

Agitatorzy ukraińscy widzą w tej roztropnej działalności naszych władz administracyjnych „nowy środek przemocy“. Obrusza się na to *Diło* i pisze: „Panom nie podoba się emigracya ruska: czy może wolą oni ruski strajk? Zapewne tak, bo inaczej nie wywoływaliby oni wilka z lasu“. Organ narodowiecki uważa wychodźtwo za „pokojowy surogat strajku“. Skoro zatem władze utrudniają wychodźtwo, „to naszej masie włościańskiej pozostanie znów chyba strajk“. Myśl o strajku uśmiecha się menerom ukraińskim i dlatego *Diło* „radzi“ inteligencyi ruskiej i „przewódcom krajowym“, aby się zastanowili nad widokami nowego strajku rolnego w Galicyi wschodniej.

Umizgami Prusaków, których celem ostatecznym jest wyniszczenie zarówno Polaków, jak i... Rusinów, nie gardzi i rzekomo arcysłowianofilski *Haliczanin*. I on popiera gorąco chorobliwy *exodus* ruskiej ludności rolniczej do Niemiec. Ma jednak na tyle odwagi, zapewne ze względów partyjnych, że wytyka ukraińcom liczne błędy w prowadzeniu całej akcyi wychodźczej.

Dowiadujemy się zatem z *Halicz.*, że kilkunastu włościan z Czernilawy, w pow. jaworowskim padło ofiarą agitacyi narodnego komitetu, względnie ruskiego biura w Nowym Bieruniu. Ci ludzie udali się do N. Bieruma i dowiedzieli się tam, że mnóstwo robotników czeka nadaremnie od 4 tygodni na zajęcie — bezskutecznie. Komitetowi w biurze obeszli się z nimi „grubo“ i kazali im czekać. Zwiedzeni nie chcieli jednak dalej wyczekiwać i mając jeszcze po 10 koron w kieszeni, wrócili do domu. Jeden z nich, Iwan Oleksiuk, dla braku funduszów musiał pozostać w N. Bieruniu. Jeden z przyjaciół *Haliczanina*, po zbadaniu sprawy na miejscu, przekonał się, że włościanie z Czernilawy głównie dlatego nie otrzymali zajęcia, ponieważ nie opłacili się uprzednio u żyda-faktora w Krakowcu, lecz mając tylko polecenie „nar. komitetu“, pojechali do N. Bierunia. Wobec tych „nieprawidłowości“ doradza *Halicz.*, aby „faktorzy“, którzy wzięli sprawę emigracyi w swe ręce, tj. narodny komitet, szczerzej i gorliwiej zajęli się całą akcyą.

Skoro arcyruski *Haliczanin* tak „grube“ wytyka błędy akcyi wychodźczej ruskiego nar. komitetu, to czyż można się dziwić, że i władze administracyjne baczną zwróciły uwagę na to dwuznaczne przedsiębiorstwo głównego sztabu ukraińskiego?

Wspomnienia parlamentarne.

Fremdenblat wiedeński prosił wybitnych parlamentarzystów austryackich o podanie wrażeń ciekawych z ich życia politycznego. Wezwania tego usłuchało wielu parlamentarzystów. Znajdujemy tam wspomnienia b. ministra skarbu Ign. Plenera (syna), w których wspomina także o swem urzędowaniu jako szef dyrekcyi skarbu we Lwowie przed r. 1859 i oddaje zasłużone pochwały owczesnemu namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu. Dalej znajdujemy wspomnienia br. Di Pauliego, marsz. Bacquehema, Helferta, Aleks. Karla, hr. Kuefsteina, Adolfa Rhomberga, dr. Rabera, dr. hr. Deyma, dr. Ebenhocha, dr. Forschta, hr. Vettera, Alfreda Skenego, dr. Fuchsa, dr. Grossa, Kaftana, Kaisera, Kathreina, Luegera, Kinga, Mascheto, Prażaka itd. Z polskich posłów są wspomnienia: Eksc. Woj. hr. Dzieduszyckiego, Adama Jędrzejowicza i prof. Stanisława Starzyńskiego.

Hr. Wojciech Dzieduszycki

pisze: Z moich wrażeń parlamentarnych najpamiętniejsze przypada na r. 1881. Miałem wystąpić z moją pierwszą mową w parlamencie. Prezydent daje głos sprawozdawcy komisyi budżetowej hr. Dzieduszyckiemu.

Poważnie i dumnie, jak — świeżo upieczony poseł, udałem się na miejsce wyznaczone. „Teraz pokażę światu — myślałem sobie — co to z referatu komisyi podatkowej uczynić można“. Ale kiedym doszedłszy na trybunę sprawozdawców spostrzegł poważnych i wielce uczonych ichmościów, którzy z surowemi, przenikającemi nawskróś spojrzeniami na debiut młodego parlamentarzysty poglądali, kiedym chcąc nie chcąc zauważyć musiał koło pobożnie i z natężeniem czekających słuchaczy — to komisya podatkowa i moje górnolotne plany podatkowe wzięły w łeb — zacinałem się, wreszcie straciłem kontenans i tylko z wielką biedą udało mi się utrzymać powagę parlamentarną rodu Dzieduszyckich. A w moich objęciach — referat komisyi podatkowej był trupem (Alluzya do zakończenia „Króla olsz“ Getego; p. r.).

Pamiętnemi także pozostały dla mnie owe czasy, kiedy to jako młody deputowany, straszliwemi dręczony i męczony nudami snułem się po korytarzach izby posłów, czasy owe, kiedy to członkom Koła polskiego najsurowiej wzbronione było myśleć samodzielnie, czasy owe, kiedym do samoistnego myślenia nie był dopuszczony. Jak wiadomo, trwało to bardzo długo za Grocholskiego.

Dr. Stanisław Starzyński.

pisze: Pytanie, co w mojem dotychczasowem życiu parlamentarnem największe wrażenie na mnie wywarło. Odpowiem całkiem krótko — po pierwsze obrady komisyi budżetowej r. 1884 do 1888, kiedym po raz pierwszy był członkiem izby posłów, a powtóre olbrzymia różnica między ówczesnemi a teraźniejszemi obyczajami na polu obyczajów parlamentarnych i zachowywanej w izbie przyzwoitości.

Wybrany w jesieni r. 1884 do wys. izby i zaraz potem do komisyi budżetowej delegowany, zastałem w niej pod przewodnictwem Hohenwarta mężów takich, jak Henryk Clam, Ryszard Clam, Sturm, Herbst, Zeithammer, Mathusz, Plener, Neuwirth i inni. Jakie to wrażenie czynić

6

Róża Rawicz-Dembińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Pani Florencya Wilamowska była formalnie zachwyconą towarzystwem pani Julii i Aliny; nic się nie dziwiła, że syn jej Ludomir tak przylgnął do tej znajomości, zdobytej we Florencyi. Ponadto więcej jeszcze nasunęło się jej spostrzeżeń, które atoli, jak dotąd, dla siebie wyłącznie zachowała.

Pani Julia też całkiem skrycie pewną nadzieję żywiła i pielęgnowała w swym umyśle, a Bogu tylko polecając urzeczywistnienie swych marzeń...

Tymczasem młoda para nie przeczuwając, że ktoś nimi się zajmuje, żyła z dnia na dzień, bez celu, bez projektów, bez złudzeń.

Alina z książką w ręku szła co rano w najodleglejszy zakątek wybrzeża i nie krępując się niczem, co wypada, a co nie wypada, używała swobody.

Zachowała co do swej osoby pewną odrębność, przedewszystkiem nie była „panną na wydaniu“, przeto sądziła, że jak ona nikim się nie zajmuje, tak również nikt na nią nie zwraca uwagi.

Pomimo, że umiała się ukryć przed oczyma obcych ludzi, Ludomir potrafił zawsze ją odnaleźć. Przerywał wątek jej dumań jakąś wesołą gawędą, wciągał ją w rozmowę i bezwiednie przyzwyczaiła się do tego poczciwego towarzysza.

Ten stan rzeczy trwał kilka tygodni bez zmiany.

Pani Florencya była długo cierpliwą, nie badała syna, lecz pewnego dnia miarka się przebrała i bez przedwstępnych dyalogów napadła na syna temi słowy:

— Ej synku, czy się ty tylko nie kochasz w tej ślicznej Alinie?

Ludomir jakby złapany na gorącym uczynku, ogromnie się zaczerwienił i odpowiadał:

— Na domyślność matek nie ma lekarstwa. Ale ja jeszcze sam przed sobą nie zdałem sobie sprawy z mego uczucia dla Aliny, nie wiem, czy to jest miłość, czy też współczucie w cierpieniu tej uroczej dziewczyny. Wolałbym, żeby to nie była miłość, bo byłaby beznadziejną.

— Ale mój drogi, nie rób dramatu z życia. Ona młoda, żeby kiedyś nie zapomniała. Prawda, że to, co ją spotkało, nie często się zdarza, ale w końcu spotka kogoś godniejszego miłości od tego Wacława; pokocha i wyjdzie za mąż.

— Tak, ale to bardzo nie prędko się stanie — odrzekł Ludomir.

Pani Florencya nie była jedną z tych, które łatwo się zrażają byle jaką trudnością w przeprowadzeniu już kiełkującego projektu.

Skoro jej się udało odrazu zdobyć tajemnicę serca swego syna, postanowiła iść dalej, zachowując pewną ostrożność. Alina pod każdym względem odpowiadała jej wymogom, jako przyszła synowa; nie tylko bowiem uroda niezwykła, zachowanie i ułożenie wykwintne nie zostawiały nic do życzenia, ale i widoki materyalne uśmiechały się bardzo. Kiedyś w potocznej rozmowie z panią Julią dowiedziała się była bowiem przypadkowo, że jej siostrzenica ma złożonych dwa kroć złr. w Kasie oszczędności w Krakowie, które każdej chwili może zużytkować według mogących się nadarzyć okoliczności. Czy pani Julia to powiedziała w pewnym zamiarze, czy też tylko z gawędy to przypadło, — trudno stanowczo zawyrokować, — ale to pewna, że ta wiadomość w projektach pani Florencyi wcale nie poślednią odgrywała rolę. To tylko trzeba dodać dla wyświetlenia niezbitej prawdy, że Ludomir nic zupełnie nie wiedział o stanie majątkowym Aliny — i to mu było najzupełniej obojętnem.

Pani Wilamowska na szachownicy życia zawsze najniespodziewaniej dawała mata, — jak przekonaliśmy się o tem, gdy syna tak zaszachowała, że ani wprzód ani w tył nie mógł się wykręcić i musiał przyznać, że kochał Alinę. Tak samo postąpiła ze swoją serdeczną koleżanką, gdy siedziały, jak zwykle, gawędząc w altance ocienionej bluszczem. Ścieżką zaś w pewnem oddaleniu wprost nich szła Alina z Ludomirem żywo rozmawiając.

— Patrz Julio kochana — rzekła pani Florencya — co to za dobrana para, ci dwoje, jacy oni ładni, gdy tak idą razem... a żeby się tak te dzieci pobrały — cóż ty na to? powiedz kochana otwarcie.

Pani Julia tak zaskoczona pytaniem niespodziewanie — trochę się zająknęła z odpowiedzią, ale że i ją ta myśl nurtowała, więc odpowiedziała bez wybiegów.

Moja droga, powiem otwarcie, że nic bym nie miała przeciw temu. Pana Ludomira poznałam z najlepszej strony i jestem pewna, że to prawego charakteru człowiek i można na niego liczyć — ale cóż, kiedy Alinka jest ciągle tak przygnębioną... nie znałaś jej przed tem, to nie możesz ocenić zmiany w jej usposobieniu. Z wesołej, ożywionej szczebiotki stała się poważną nad wiek, — jakby wszelkie illuzye siedmnastoletniej dziewczynki — zamieniły się u niej w gorzki zawód.

— Moja droga — przerwała pani Florencya — zobaczysz, że ją odzyskasz kiedyś taką, jaką była przed rokiem. A wiesz, jakie byłoby lekarstwo radykalne na tę melancholię: oto, żeby się zakochała. Nie przechwalam się z moim synem, ale czy można znaleść godniejszego, jak Ludomir, aby pozyskać serce młodej panienki i wzajemność. Twój wpływ, droga Julio, byłby w tym razie wszechmocnym, o ile mi się zdaje.

— Nie licz na to — rzekła Julia — nie znasz Aliny, zdaje ci się tylko, że moja interwencya jest możliwą.

Gdy na drugi dzień po tej rozmowie przyjaciołek, Ludomir za radą matki prawdopodobnie oświadczył się ciotce o rękę siostrzenicy, ta, nie odbierając mu całkowicie nadziei, ostrzegła zakochanego młodzieńca, aby się nie spieszył, zaleciła mu być cierpliwym i wyrozumiałym i raczej tą drogą starać się pozyskać z czasem pomyślną odpowiedź Aliny.

(C. d. n.)

musiało na młodym, dopiero co doszłym do wieku wyborczego pośle, że miał prawo i powinien był zabierać głos w towarzystwie tak prześwietnem! I jak wysoki był poziom rozpraw! Jak rzeczowo i fachowo, pomimo żywych antagonizmów politycznych, toczyły się te dyskusye! Jak świetne i podnoszące ducha były też prowadzone w plenum izby rozprawy budżetowe, w których, oprócz wspomnianych powyżej, udział brali inni koryfeusze parlamentu: taki Edward Suess, Otton Hausner, Rieger, Biliński, Lienbacher itd.

Co do obyczaju i dyscypliny w parlamencie, to bodaj jeden przykład przytoczę. Kiedy w r. 1886, jeśli się nie mylę, w zapale walki padły wymierzone do gabinetu Taaffego wyrazy: „Precz raz z tymi ruinatorami państwa!“, — wywarł ten głos niesłychane wrażenie w całej izbie, w prezydyum i na ławie ministeryalnej, jako coś nigdy dotąd niebywałego. A teraz pomyślcie sobie, co się dzieje w duszy posła, który wnet potem w r. 1888 wystąpił z izby posłów, w r. 1897 nie przebywał jej kolei i pełen dawnych wspomnień, do nowej ery jeszcze niedostosowany i niewłożony, w r. 1901 przy powszechnych wyborach do izby posłów wraca i widzi i słyszy to wszystko, czem obecnie wszyscy, tj. posłowie, ministrowie, ludzie do izby nie należący, w niezliczonych przerywkach, mowach, interpelacyach itd. codzień częstowani bywają. Przykładów naturalnie przytaczać nie myślę, bo też jest ich aż zanadto

Adam Jędrzejowicz

opowiada, jak jako wiceprezes Koła polskiego miał złożyć imieniem Koła krótką deklaracyę w październiku 1897 r. Zapowiedziano mu, że otrzyma głos po p. Lecherze, a że były to czasy obstrukcyjne, musiał więc w izbie siedzieć i czatować, aby głosu przypadkowo nie utracić. Tymczasem Lecher, tak zw. *Dauerredner*, od owego czasu mówił przez całą noc, 14 godzin — następnie posypały się „zapytania“ do prezydenta izby, później zarządzono tajne posiedzenie i p. Jędrzejowicz dla złożenia krótkiej deklaracyi musiał czekać 24 godzin: od 7 wieczorem 28 października 1897 do 7 wieczorem 29 października.

Korespondencye.

Monachium, 16 kwietnia 1905.

(Laura Marholm. — Wystawy polskich malarzy. — Państwa, nie biorące udziału w wystawie „Glaspalastu“.)

Słynna powieściopisarka i publicystka (Prawa kobiety) Laura Marholm, której dzieła odznaczały się wielkiem pogłębieniem psychologicznem, została przewiezioną do szpitala dla osób obłąkanych. Laura Marholm, urodzona w Rydze w r. 1854 jako córka duńskiego kapitana okrętowego i Niemki, wyszła w r. 1889 za mąż za również słynnego szwedzkiego pisarza, Olę Hanssona, znanego i u nas. Przez pewien czas żyli w Berlinie, potem przenieśli się na stałe do Monachium (od ośmiu lat). Przed pewnym czasem przeszli oboje wraz z synem na katolicyzm. Gdy im brakło środków pieniężnych, zwracali się z powodzeniem do wyższego duchowieństwa. Dwór bawarski także nie pozostał w tyle. Ponieważ to wszystko wydawało się rodzinie za mało, a środki do utrzymania nie napływały zbyt szybko, więc nieszczęśliwa Laura w rozdrażnieniu zaczęła pisać do wyższych dostojników świeckich i duchownych listy z pogróżkami i obelgami. Dostawało się to nawet tym osobom, które nie znały ani Laury Marholm ani Hanssona. Mania prześladowcza zaczęła coraz bardziej ogarniać dręczoną troskami kobietę. Zaczęła rozpowszechniać, że musi się chronić przed mordercami, nasyłanymi jakoby przez królowę angielską, szwedzką następczynię tronu i cesarza niemieckiego, a nawet nuncyusza papieskiego.

Z obawy przed tymi urojonymi mordercami nie wychodziła ani sama, ani też nie pozwalała mężowi opuszczać domu. Ponieważ stan ten z dnia na dzień pogarszał się, a Laura Marholm stawała się dla otoczenia niebezpieczną, przeto pogotowie ratunkowe zabrało nieszczęśliwą do szpitala, gdzie otoczono ją godną wielkiej literatki wygodą i komfortem, starając się umieścić ją w otoczeniu najodpowiedniejszem dla Laury Marholm. Ola Hansson publicznie zaprotestował przeciw niespodziewanemu wkroczeniu policyi w tę sprawę, list zaś jego podnosi, że wcale nie zauważył niebezpiecznego zachowania się żony i że bez jego wiedzy zabrano ją do szpitala, zwabiwszy przedtem do policyi. Sprawa ta wywołała usprawiedliwione niezadowolenie wśród osób, zaprzyjaźnionych z domem Hanssona i jego małżonki.

Polscy malarze bywają dość często reprezentowani w wystawach nieustających. W „galeryi Heinemanna“ wiszą obecnie obrazy Brandta w t. zw. „sali honorowej“, gdzie też wystawiono tryptyk Segantiniego i studya i portrety Stncka, oraz pośmiertne dzieła Lenbacha (kilka szuk). W „Kunstvereinie“ wystawił dwa portrety kobiece p. Korzeniewski, oraz dwa pejzaże p. Pełczyński. — P. Majewski, o którym pisałem w poprzednim liście, zamierza urządzić zbiorową wystawę okrężną swych obrazów we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

Tegoroczna wystawa w „Glaspalaście“ nie będzie zbyt interesującą. Odmówiły bowiem udziału kraje, których malarstwo największe rokuje nadzieje, t. j. Norwegia i Szwecya, Rosya, Japonia. Francya dopiero w ostatniej chwili zdecydowała się wziąć udział. Jeśli Polacy nie nadeszlą pejzażystów, to wobec braku udziału Skandynawii i Rosyi pejzaż będzie się przedstawiał niezbyt zachęcajo. A najwyższy czas, aby w Monachium dowiedziano się *ad oculos*, że Polska posiada sztukę, jeśli nie o wiele lepszą od niemieckiej, to w każdym razie zupełnie jej nie ustępującą. *A. Chybiński*

Kroniczka wiedeńska.

(*Sprawa p. Klimta*).

Wiedeń 20 kwietnia.

Od Bismarka pochodzi zdanie, że „polityka jest sztuką“; stosunki w tutejszym światku artystycznym stworzą zapewne aksyomat, że na odwrót „sztuka jest polityką“. W Wiedniu ustawicznie na tapecie są „afery artystyczne“, a każdym razem przychodzi się do przekonania, że dysputy toczą się nie na podstawie rzeczowej, artystycznej, lecz że i w tych kwestyach różnice zdań spowodowane są względami osobistymi lub przynależnością do pewnych stronnictw — politycznych. To też cały aparat agitacyjny, względnie technika demagogii politycznej, znajduje zastosowanie przy rozstrzyganiu lub debatowaniu o sprawach artystycznych.

W tej chwili jasnym płomieniem gore „afera p. Klimta“. Z powodu, że ma ona znaczenie zasadnicze, nieco obszerniej o niej pomówimy. Pan Klimt jest jednym z najzdolniejszych malarzy młodszego pokolenia, który wykonał już wiele dzieł o wysokiej wartości artystycznej, przysparzających mu sławę najoryginalniejszego artysty, sławę „modernisty“. I słusznie. Klimt szedł własnemi drogami tak pod względem techniki, jak też i kompozycyi. A ponieważ w gmachu burgteatru wiedeńskiego wykonał cały szereg dekoracyjnych prac niezwykle pięknych, przeto ministerstwo oświaty powierzyło temu popularnemu i znakomitemu artyście wykonanie obrazów sufitowych dla auli uniwersyteckiej w Wiedniu. Obrazy miały być alegoryami, przedstawiającemi — odpowiednio do fakultetów uniwersyteckich — medycynę, filozofię i jurysprudencyę. Stało się więc tak, jak się stać było powinno; ani ministerstwo nie popełniło nadużycia, ani też p. Klimtowi krzywdy nie wyrządzono.

Klimt zabrał się do pracy i pierwszy obraz, dla auli uniwersyteckiej przeznaczony, o ile sobie przypominam była to „medycyna“, wystawił w salonie „secesyi“ wiedeńskiej. Wrażeniem obrazu na szerokiej publiczności, która tłumnie wystawę odwiedzała, i na znakomitej większości poważnej krytyki, było jedno wielkie r o z c z a r o w a n i e. Klimt, znakomity, genialny Klimt, tym razem zawiódł. Wymalował coś, czego nikt nie rozumiał i co nikomu się nie podobało. W moich oczach „medycyna“ p. Klimta, ta, którą na wystawie widziałem, była to chorobliwa pornografia, malowana czekoladą. Nie należę do cechu krytyków, więc i tę prawdę zaryzykować mogę.

W Wiedniu atoli, po wystawieniu „medycyny“ i wrażeniu, jakie na ogóle widzów wywarła, stało się coś, co i w życiu politycznem tak często obserwować można: ludziska odwagi nie mieli, aby się przyznać, że im się obraz p. Klimta nie podoba i że kompozycya jego jest dla nich zagadką. I zupełnie tak samo jak w polityce, a bodaj czy nie te same żywioły w mig z tej słabości charakterów skorzystały, z Klimta zrobili „swego“ i bronić go zaczęli „swoim sposobem“ i swoimi środkami. Kto geniuszu Klimta bez zastrzeżeń nie uznawał lub prosił, aby mu nad zaletami „swojego“ zastanowić się pozwolili—tego pałką w łeb, bo to kretyn reakcyjny, sobek i zacofaniec. Wkrótce p. Klimt stał się półbożkiem m n i e j s z o ś c i, która go też tem głośniej, tem brutalniej, tem bezwzględniej reklamowała i na swój sposób „broniła“. Rozumieć i wielbić Klimta stało się w pewnych warstwach społeczeństwa i w pewnych sferach towarzystwa wiedeńskiego wręcz punktem p o l i t y c z n e g o programu. Tysiące ludzi w Wiedniu przepada obecnie za Klimtem i na *jourach* wiedeńskiego „Rathausviertel“ i w pewnych kawiarniach zapalczywie go bronią nie dlatego, że go rozumieją, lecz dlatego, że chwalić Klimta jest *last style*, a nie chwalić, taką samą byłoby zbrodnią, jak nie oświadczyć się bez zastrzeżeń za powszechnem, równem, tajnem prawem głosowania.

Reszta obrazów Klimta taką samą wywołała wrzawę, bo kolegium profesorów oświadczyło się p r z e c i w umieszczeniu obrazów w auli uniwersyteckiej. Kwestya w tej chwili stoi tak, że p. Klimt niechce wykończyć i wydać ich ministerstwu oświaty, tłómacząc się tem, że nie jest do tego obowiązanym, skoro obrazy nie będą w auli umieszczone i ofiarowuje ministerstwu zwrot otrzymanego honoraryum. Ministerstwo oświaty natomiast, nie wiadomo istotnie dlaczego, artystę do wykończenia i wydania obrazów chce zmusić. Jedynym motywem dla tego dziwacznego postępowania ministerstwa może być „autoaustryackie pojęcie biurokratycznego chyba rytetu“.

Biedny Klimt! Dotychczas męczyli go swoją miłością moderniści politycy, teraz wezmą go w obroty adwokaci. Czy sztuka na tem zyska, czy zyska na tem sława artystyczna p. Klimta lub autorytet p. Hartla, bardzo wątpimy.

Zatarg ten sam w sobie nie jest niczem nowem We Włoszech w epoce największego rozkwitu sztuk, w czasie, gdy kwitło też i znawstwo, zamiłowanie do sztuki, w czasie gdy ją pielęgnowano i popierano z najczystszych i najszlachetniejszych motywów, wydarzały się zatargi znakomitych artystów z mecenasami. Stendnal w pismach swoich przytacza nawet wypadek, mający z zatargiem p. Klimta z ministerstwem wielkie podobieństwo, a wydarzył się z pewnością wielkiemu artyście bo Leonardo da Vinci, nieśmiertelnemu twórcy „Wieczerzy pańskiej“. Wielki ten mistrz otrzymał zlecenie wykonania dekoracyi dużej sali w *palazzo vecchio*, restaurowanego w części według jego planów. Rozpocząwszy roboty, spostrzegł, że mury pod freski nie były odpowiednio spreparowane, co go bardzo do dalszej pracy zniechęciło. A gdy mu z tego powodu uczyniono zarzut braku odpowiedniej zapobiegliwości przed rozpoczęciem robót, Leonardo da Vinci dotknięty tym zarzutem wydostał przy pomocy przyjaciół otrzymaną za robotę sumę i zwrócił ją Soderiniemu.

Podobne epizody czyta się w źródłowych dziełach o włoskiej sztuce odrodzenia dość dużo; wystarczy przejrzeć „Sienę“ Chłędowskiego. Mimo to nie ucierpiała na tem ani sztuka ani sława mistrzów odrodzenia. Dzisiejsze „afery“ szkodzą jednym i drugim...

Oswald Obogi.

Wojna rosyjsko-japońska.

Na morzu.

Z Mandżuryi nie nadeszły od soboty żadne wiadomości.

Co do spraw morskich najważniejszą, jeżeli prawdziwą, byłaby pogłoska, według „Agencyi Havasa“ obiegająca w Saigonie, że Rożestwieński na dysenteryę zachorował. Telegram dodaje, że oficerowie i marynarze rosyjscy są pełni otuchy, oczekują lada chwila p r z y b y c i a t r z e c i e j e s k a d r y, z oficerów ani żołnierzy nikt nie opuścił okrętów. Zdaje się przeto, że choroba naczelnego admirała, która w owych gorących strefach bywa bardzo groźną, wcale nie jest ciężką, albo że pogłoskę tę Francuzi umyślnie rozpuszczają.

Korespondent „Agencyi Havasa“, który był w Camran, telegrafował z Saigonu wczoraj o g. 11·35 przedpołudniem: W Camran znajdowało się 52 rosyjskich okrętów, razem z okrętami przewozowymi. Flota ta wyjechała w piątek na północ. Została tylko „Świetlana“ i „Oreł“, oraz kilka okrętów przewozowych, a dla ich ochrony jeden kontrtorpedowiec. Francuski krążownik „Descartes“ w sobotę przyjechał do Camran. Pewien rybak opowiada, że widział 20 okrętów, nie wie jednak, czy to były okręty japońskie.

Onegdaj miano słyszeć koło zatoki Camran kanonadę. Możliwe, że były to ćwiczenia, jakie Rożestwieński często wykonywał z załogą. O dowódcy floty bałtyckiej opowiadają, że jest bardzo przygnębiony wskutek słabości. Sądzą, że Rożestwieński wszystko uczyni, aby połączyć się z Niebogatowem, i dopiero wówczas przystąpi do rozstrzygającej akcyi. Wszyscy, którzy mieli sposobność zbliżenia się do Rożestwieńskiego, stwierdzają, że posiada zaufanie oficerów i załogi. Zdaniem tych, którzy widzieli rosyjskie okręty, znajdują się one w niekorzystnych warunkach.

O kanonadzie donosi z Saigona także paryski *Temps*, mianowicie, że w niedzielę wieczorem słyszano kanonadę od strony zatoki Camran. Przypuszczają, że była to walka z japońskimi okrętami wywiadowczymi.

Jak z Paryża zapewniają, francuskie ministerstwo kolonii otrzymało telegram z doniesieniem, że okręty wojenne rosyjskie dnia 22 bm. opuściły Camran i popłynęły na północ, niewiadomo dokąd. Wedle telegramu z Saigonu popłynęła flota rosyjska tylko w odległości 26 kilometrów od wybrzeża Indochin francuskich.

Z Petersburga donoszono, że wskutek nalegań gabinetu francuskiego, przypartego notą japońską, Rożestwieński otrzymał od cara nakaz nieczynienia kłopotów rządowi francuskiemu — ale Rożestwieński ma swoją głowę i jest uparty. Być przeto może, iż Rożestwieński wyrugowany z Camran, usadowi się w innej zatoce francuskiej, aby tam oczekiwać eskadry Niebogatowa.

Londyńska *Daily Mail*, donosi z Manilli d. 22 bm. Spodziewają się tu przybycia jutro eskadry adm. Kamimury. Nadeszła tu depesza z adresem: „Kamimura, Manila“. Japoński konzul, który otrzymał informacye telegraficzne, twierdzi, że okręty nie wpłyną do portu, lecz krążyć będą poza jego obrębem. Do Nowego Jorku donoszą z Manilli, że koło wyspy filipińskiej Corregidor widziano trzy okręty wojenne; sądzą, że są to okręty japońskie.

Zdaje się, że w tamtą stronę popłynęła eskadra Niebogatowa i czatuje na nią Kamimura.

Według „Biura Reutera“ wiadomość, że flota bałtycka opuściła zatokę Camran i że Francya zdecydowana jest zachować ścisłą neutralność, przyjęto w Tokio z wielkiem zadowoleniem. Jak z Saigonu donoszą, władze francuskie czterem rosyjskim parowcom, które chciały zabrać tam na pokład znaczniejsze zapasy węgla, pozwoliły wziąć tyle tylko węgla, ile im koniecznie potrzeba do dalszej jazdy. Zachodzi jednak kwestya co do małege krążownika rosyjskiego „Dyana“, który uszedłszy z pogromu d. 10 sierpnia, schronił się był do Saigonu i tam zatrzymany został przez władze francuskie.

Krążownika tego Francya w żaden sposób wypuścić nie mogła, ale jak *Daily Mail* z Tokio donosi, przewieziono podobno osadę „Dyany“ na osławionym krążowniku pomocniczym „Petersburg“ do zatoki Camran do floty Rożestwieńskiego. Dopuścić do tego, byłoby ze strony Francyi jaskrawem pogwałceniem neutralności. „Ajencya Havasa“ oświadcza, że wiadomość powyższą należy przyjmować z wielką ostrożnością, zapewniają bowiem, że na zlecenie francuskich władz kontrolowano codziennie tę załogę zapomocą wywoływania wszystkich marynarzy po nazwisku.

Kronika.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1905.

Kalendarzyk.

We środę 26 kwietnia Kleta i Marcelina. — Gr. kat. Artemona M. — Kal. słow. Spitymira.
Wschód słońca 4·57, zachód 6·59.
We czwartek 27 kwietnia Peregryna W. — Gr. kat. Czetwer wełyki. — Kal słow. Bogufała.
Wschód słońca 4·56, zachód 7·1.
W piątek 28 kwietnia Witalisa M. — Gr. kat. Piatok wełyki — Kal. słow. Żywisława.
Wschód słońca 4·54, zachód 7.2.

— **Br. Gautsch**, prezydent ministrów ma się już wcale dobrze. Przez święta nie leżał już, ale też jeszcze mieszkania nie opuszczał.

— **Zm. osobiste.** Wiceprezydent wyż. sądu kraj. dr. Dylewski, wyjechał do Wiednia, skąd powróci 29 bm.

— **P. Tadeusz Smarzewski** został zamianowany kustoszem Biblioteki Baworowskich w miejsce p. Korzeniowskiego, powołanego na kustosza biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował ks. Władysława Chendyńskiego honorowym kanonikiem rzym. kat. kapituły w Tarnowie.

Minister skarbu zamianował geometrów ewid. I klasy: Rudolfa Bobrowskiego, Tomasza Chołoniewskiego i Piotra Kindę starszymi geometrami ewid. II kl. w IX kl. rangi, geometrów II kl: Gustawa Holla, Witołda Stefanusa, Tomasza Lovella i Juliana Puzę, geometrami ewid. I kl. w X kl. rangi.

Minister handlu zamianował zarządców pocztowych: J. Głodzińskiego w Gorlicach, A. Dawidowskiego w Podgórzu i H. Lindego w Szczakowej starszymi zarządcami pocztowymi.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorami pocztowymi oficyałów: J. Tadlewskiego i W. Romańskiego we Lwowie, K. Czernego z Krakowa do Lwowa, I. Bietkę z Rzeszowa dla Lwowa, S. Sawickiego w Tarnopolu.

Ministerstwo handlu zamianowało J. Brennenstuhla asystentem poczt. w Zaleszczykach.

Kraj. dyrekcya skarbu zamianowała st. oficyała cłowego, W. Buczkowskiego i kierownika urzędu cłowego, M. Dobrowolskiego, starszymi kontrolorami cłowymi, oficyała cłowego, J. Rakowskiego starszym oficyałem cłowym, dalej poborców cłowych: T. Rosenstocka i M. Doroszewicza-Podhorodeckiego, kierownika urzędów cłowych, poborcę cłowego, F. Prochaskę, oficyałem cłowym, prow. asystenta M. Czajkowskiego, asystentem cłowym i praktykanta, F. Pająka, poborcą cłowym.

— **Waluta koronowa** obowiązuje w Austryi od r. 1900, a ciągle jeszcze w życiu codziennem, w sklepach i magazynach itp. liczy się na złote reńskie i centy. Powstają stąd nieraz niedogodności i dlatego ministerstwo spraw krajowych wezwało okólnikiem administracyjne i przemysłowe władze, aby poleciły handlom i przedsiębiorstwom w swoim okręgu oznaczanie cen i prowadzenie rachunków z publicznością w walucie koronowej. Magistrat m. Wiednia, jako władza przemysłowa, wydał już takie zarządzenie.

Kronika lwowska.

÷ **Święcone.** Urzędowe przyjęcia z powodu wyjazdu ks. arcyb. Bilczewskiego do Rzymu, kokluszu u dzieci namiestnika hr. Potockiego, odbyły się w tym roku jedynie u ks. arcybiskupa T e o d o r o w i c z a, prezydenta miasta dra M a ł a c h o w s k i e g o i wczoraj u wiceprezyd. p. M i c h a l s k i e g o.

÷ **Ze świąt.** Chłodno i niezupełnie pogodnie było u nas przez oba dni świąt minionych. W każdym razie święta tegoroczne możliwsze były, niż w ostatnich latach, bo przynajmniej śnieg nie padał. Były za to te święta bardziej niespokojne, co się zwłaszcza odbiło na pogotowiu tow. ratunkowego, które w przeciągu tych dwóch dni interweniowało w pięćdziesięciu prawie wypadkach. Opatrzyło więc pogotowie z jakich trzydziestu obywateli, którzy zbyt solennie obchodzili święta i wywoławszy awantury zostali pokaleczeni. „Pacyentów“ szczególnie licznych dostarczyła przedewszystkiem dzielnica zamarstynowska. Opatrzyło dalej tow. ratunkowe kilku młodych ludzi, którzy chcąc urządzić sobie strzelanie „z moździerza“, przyrządzali w tym celu odpowiednią materyę wybuchową, tak jednak nieszczęśliwie, iż mieszanina wybuchła przedwcześnie ze strasznym skutkiem. Mianowicie czeladnik szewski Nowak stracił przy tem oko a nadto odniósł kilka ran na twarzy i rękach, uczeń J. Jasnyk poparzył sobie ręce a terminator K. Putr odniósł ranę w głowę. Po za tem było mnóstwo innych wypadków. Nagłą śmiercią skutkiem nadmiernego wypicia alkoholu zmarł zarobnik Wołyński; w ul. Zielonej dwaj czeladnicy piekarscy pobili czeladnika szewskiego P. Kaspryka, który przez dłuższy czas leżał nieprzytomny, brocząc w krwi, aż go policyant znalazł i odstawił na stacyę ratunkową; na ucznia gimn. M. Szczerbowskiego napadło w ul. Żółkiewskiej dwóch drabów, chcąc biednego studenta obrabować; dzięki przytomności umysłu odniósł Szczerbowski tylko ranę na ręce, skutkiem zaś nadejścia paru osób napastnicy ulotnili się,

Tak mniejwięcej przedstawia się „pokłosie“ dwu dni świątecznych.

÷ **W sprawie pretensyi gminy m. Lwowa do „Kraju“.** Od radcy sądowego p. Stan. Dulewskiego, jako cessyonaryusza pretensyi matki jego p. Maryi Dulewskiej do Spółki szewców „Kraj“ otrzymujemy następujące wyjaśnienia w tej sprawie: P. Dulewska, żyjąca ze skromnej pensyi wdowiej i kapitaliku około 14.000 k., wypożyczyła na usilne nalegania spółce „Kraj“ 10.000 k. celem spłaty innych wierzycieli. Gdy weksli nie płacono, zaskarżyła przez adw. Szafrańskiego swoje pretensye i zawarła 6 kwietnia 1904 w sądzie ugodę, mocą której Spółka zobowiązała się część 800 k. uiścić 1 maja 1904 a resztę 1 września 1904. Na zabezpieczenie swej pretensyi zarząd spółki powyższą ugodą udzielił p. Dulewskiej prawo zastawu na wszystkich swych towarach, materyałach i urządzeniach, oddał te ruchomości p. Dulewskiej w zastaw ręczny, co też wykonane zostało przez c. k. notaryusza przez dobrowolną inwentacyę w dniach 7, 9 i 15 kwietnia 1904 w obecności obu stron zdziałaną.

Gdy terminów spłaty niedotrzymano, p. Stan. Dulewski jako cesyonaryusz w marcu br. wdrożył kroki egzekucyjne i uzyskał egzekucyjne prawo zastawu a następnie licytacyjną sprzedaż tych ruchomości.

Przedtem jeszcze, bo w listopadzie 1904 uzyskała na tych ruchomościach prawo zastawu gmina m. Lwowa dla swej pożyczki 5000 k. w r. 1903 udzielonej, a w lutym 1905 fundusz krajowy dla pożyczki 2000 k.

Parę tygodni przed terminem licytacyi rokował p. Dulewski przez swego zastępcę prawnego dra Buresza z zarządem spółki o warunki powstrzymania licytacyi, jednak gdy zarząd spółki postawionych a przyjętych warunków nie dotrzymał, przeto p. Dulewski licytacyi powstrzymać nie mógł. Kwestya pierwszeństwa wierzycieli — a w szczególności czy dobrowolne prawo zastawu p. Dulewskiej będzie miało pierwszeństwo przed egzekucyjnemi prawami zastawu gminy i funduszu krajowego, będzie rozpatrywaną przez władzę sądową. Nie można też dziś przesądzać, czy i ile wierzyciele ze swych pretensyj utracą wobec tego, że oprócz licytacyjnej ceny sprzedaży za zobowiązania spółki gwarantuje także stu kilkudziesięciu członków spółki.

÷ **Karuzel.** W przestronnej ujeżdżalni wojskowej we Lwowie, koło domu inwalidów, odbył się dnia 15 bm. pod egidą i staraniem c. i k. majora I pułku ułanów hr. Gabryela Marenzi'ego swietny karuzel. Jeździli: Major kr. Marenzi z księżną Laurą Lubomirską, porucznik hr. Attems z hrabianką Cecylią Dzieduszycką, porucznik książę Liechtenstein z panną Maryą Skrzyńską, kapitan Zeidler z panną Brykczyńską, porucznik Fritzen z panną Ziembicką, rotmistrz br. Mausber z baronową Rechbach Locatelli, rotmistrz Schüch z hr. Altems-Horvath, pułownik Gerstenberger z księżną Schwarzenberg-Löwenstein, porucznik Zobaczewski z porucznikiem Florianem i rotmistrz książę Schwarzenberg z rotmistrzem Fischerem. Zabawie tej przy dźwiękach muzyki wojskowej przypatrywali się zaproszeni goście a to: Hr. Stanisław Badeni, komenderujący Fiedler, ks. Lubomirskie, ks. Sapieżyna, hr. Dzieduszycka, Borkowska, Russocka, hr. Skarbkowie, Mycielscy, Siemieńscy, pani Skrzyńska, baronowa Hagen, hr. Potocki, jenerałowie Lahonsen, Viremont, Jihn, pułkownicy Suchan, Vever, br. Rechbach, radcy dworu Dembowski i Zaleski i wielu innych. Ubolewać możnaby, że młodzież nasza, dawniej Tatarów z ojczyzny dzielnie wypierająca, niedawno jeszcze do harców myśliwskich skora a dziś przeważnie t y l k o w zbytkownych wyścigach konnych się lubująca, prócz porucznika Zobaczewskiego, nie wzięła udziału w tej rycerskiej zabawie. *Sas.*

÷ **Dyrektorem teatru ruskiego**, w miejsce p. M. Hubczaka, który zrezygnował z tego stanowiska, został Mikołaj Sadowski recte Tobilewicz, brat dramaturga ukraińskiego, pisującego pod pseudonimem Karpenko Kary.

÷ **Z izby sądowej.** (*O awanturę w restauracyi Toepfera*). Dziś rano odbyła się w sądzie pow. s. III. ostateczna rozprawa przeciw Michałowi Wołoszczukowi i tow., kelnerom z restauracyi Toepfera, oskarżonym o pobicie p. Rasińskiego, art. dram. — Sędzia wyrokujący dr. Starzyński przesłuchał ostatnich świadków p. Jana Galla i właściciela restauracyi p. Toepfera, poczem wydał wyrok, uznający dwóch oskarżonych Wołoszczuka i Sokołowskiego winnymi i zasądzający pierwszego na siedm dni, drugiego na jeden dzień aresztu, uwalniający zaś pozostałych trzech od oskarżenia. Co do odszkodowania, odesłał sędzia oskarżyciela na drogę prawa cywilnego. Obrońca zasądzonych zgłosił od tego wyroku odwołanie.

÷ **Samobójstwo księdza ruskiego.** W sobotę popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru ks. Grzegorz Jarema, gr. kat. katecheta II gimnazyum. Denat liczył lat 51, pozostawił żonę i dwóch synów. Przyczyną samobójstwa śp. ks. Jaremy był rozstrój nerwowy, na który zmarły cierpiał od czasu śmierci swej 18-letniej córki; ks. Jarema był z tego powodu od pół roku na urlopie. Zwłoki jego przeniesione zostały do Brodów, gdzie ks. Jarema dawniej był katechetą i gdzie mu właśnie córka zmarła.

÷ **Niewyjaśnione zniknięcie dziewczyny.** G. Nawrocki, woźnica przedsiębiorstwa pogrzebowego, doniósł policyi, że przed tygodniem porzuciła dom rodzicielski jego 12-letnia córka Katarzyna, blondynka, średniego wzrostu o czarnych oczach. W parę dni po jej zniknięciu otrzymał Nawrocki od niej kartkę z widoczkiem ze Stuttgartu, z doniesieniem, że jest tam na służbie, bez podania jednak bliższego adresu. Zachodzi podejrzenie że dziewczyna została ze Lwowa wywieziona.

÷ **Karygodna lekkomyślność.** W mieszkaniu Stefana Prokopowicza przy ulicy Żółkiewskiej urządzili sobie w pierwszy dzień świąt w południe dwaj jego synowie Leon i Michał, z których ostatni służy obecnie przy artyleryi i Władysławaw Pastuszyński, strażnik akcyzowy, niebezpieczną zabawkę, strzelając z rewolweru ostrymi nabojami na ulicę. Jedna kula uderzyła w okno mieszkania pp. Schrenzlów i po zbiciu podwójnych szyb ugrzęzła w ścianie przeciwległej. Szczęśliwym trafem skończył się ten wypadek na wybiciu szyb, mógł jednak mieć następstwa bardzo fatalne — na chwilę bowiem przed strzałem stała w oknie tem p. Schrenzlowa ze służącą, nadto pod ścianą, w której kula utkwiła, stała kołyska, a w niej małe dziecię pp. Schrenzlów. Policya zawiadomiona o wypadku wykryła sprawców, odebrała rewolwer i naboje, winnych zaś, wytoczywszy im śledztwo, pozostawiła na wolnej stopie.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe nadało miasteczko Budzanow staroście trembowelskiemu p. Leonowi Kruszyńskiemu.

Wybory uzupełniające. Namiestnictwo rozpisało wybory uzupełniające: jednego członka rady powiatowej w Kałuszu, z grupy większych posiadłości na 17 maja i jednego członka rady powiatowej w Rohatynie, z grupy większych posiadłości na 11 maja.

O banku parcelacyjnym we Lwowie pisze *Kuryer stanisławowski*: „Bank ten rozparcelował w latach 1901 i 1902 w powiecie stanisławowskim dobra Radcza i Pobereże wyłącznie między Rusinów. Parcelując ten drugi majątek wypadało część miejscowej ludności polskiej (około 1000 osób) ze względów narodowych zasilić pewną ilością osadników polskich, a nie cały obszar dworski (1296 morgów) rozsprzedać Rusinom. Ale trudno! Dyrekcya banku „o metryki nie pytała“, natomiast szukała zdolnego parcelanta i znalazła go w osobie ks. Tytusa Wojnarowskiego, ruskiego proboszcza w Balicach p. Kołomyja, który już kilkanaście majątków polskich przy pomocy banku parcelacyjnego we Lwowie między Rusinów rozparcelował, nie zapominając naturalnie o tem, by kompetentów na ziemię polską o metrykę zapytać. Oby tylko dyrekcya banku parc. we Lwowie powiat nasz ze sfery swoich interesów parcelacyjnych wyłączyć chciała!“

Drzewa przydrożne. Starostwo w Sanoku poleciło wszystkim gminom, aby miedze swoich pól, przytykające do gościńca rządowego, obsadziły drzewkami owocowemi, do czego w myśl przepisów drogowych są obowiązane.

W Buczaczu odbyło się 16 bm. posiedzenie komitetu, zaproszonego przez zarząd stowarzyszenia pomocy przem. i oddział podolski c. k. tow. gosp. przy udziale około 100 osób w sprawie projektowanych w dniach od 3—10 września br. wystaw przemysłowej wyrobów krajowych, rolniczej, ogrodowniczej i sadowniczej. Posiedzenie zagaił Oskar hr. Potocki, zastępcami przewodniczącego wybrano pp. Józefa Wolgnera, Władysława Serwatowskiego, sekretarzami Stanisława Orskiego, Władysława Augustynowicza, poczem uchwalił szerszy komitet uprosić na protektorów wystawy pp. Maryana Błażowskiego, Artura Zarembę Cieleckiego, Włodzimierza Gniewosza (sen.) i Emila hr. Potockiego. Następnie przyjęto sprawozdanie sekretarza stow. Orskiego co do celu, rozmiarów, zakresu wystawy z wnioskiem, by na wystawie skupić wszystkie wyroby przemysłu z całego kraju z terminem zgłoszenia do końca lipca br. i z terminem nadsyłania przedmiotów do 25 sierpnia br. Obecny na posiedzeniu marszałek kossowski p. Bolesław Rozwadowski, który zeszłego roku tak artystyczną i piękną wystawę w Kossowie urządził, przyrzekł komitetowi wzbogacić naszą wystawę licznymi i pięknymi wyrobami powiatu kossowskiego.

Podczas wystawy odbędą się różne obchody uroczyste i zjazdy jak np. zjazd gospodarczy, kółek rolniczych, nauczycielstwa, poświęcenie fundamentów pod gmach Sokoli, zjazd okręgowy stowarzyszeń pomocy przem., a może i zjazd przedstawicieli 30 miast, o co burmistrz p. Stern ze względu na wystawę przyrzekł się postarać. Projektowany jest także wielki festyn pod protektoratem Anny hr. Wolańskiej na dochód Tow. św. Wincentego á Paulo i stowarzyszenia pomocy przem.

W Stanisławowie aresztowano Jakóba Pollaka, żyda, pod zarzutem współudziału w kradzieży papierów wartościowych na 80.000 kor., dokonanej w sierpniu 1903 w Tarnopolu na szkodę Dawida Franzosa. Inni uczestnicy tej kradzieży Uscher Bass i Dmytro Ostrowski zostali przed niedawnym czasem przez sąd karny w Tarnopolu już zasądzeni, a to pierwszy na 8 lat, drugi zaś na 6 lat więzienia: Meier Pistreich zaś, kuzyn obecnie aresztowanego Jakóba Pollaka, który w jesieni r. 1903 pozbył w kantorach wymiany w Stanisławowie część owych skradzionych papierów wartościowych na około 30 tysięcy koron, został już również zasądzony na 2 i pół lat więzienia. Co do Jakóba Pollaka to dopiero teraz dochodzenia, które pomimo skazania tamtych, ciągle prowadzone były, dostarczyły tyle materyału, że prokuratorya poleciła go aresztować. Pollak odwieziony został do sądu karnego w Tarnopolu. Główny sprawca tej kradzieży Kalman Dressler uciekł do Ameryki.

Kronika powszechna.

§ **Z Wiednia** donoszą: W kaplicy dworskiej odbyła się wczoraj ze zwykłym ceremoniałem uroczystość Złotego Runa, w obecności cesarza, arcyksiążąt, rycerzy Złotego Runa, ministrów i innych dygnitarzy. Wieczorem odbył się obiad rodzinny u cesarza, w którym wziął udział także duński następca tronu wraz z małżonką.

O rewizyach na Granicy donoszą także do *Naprzodu* a mianowicie, że przy każdym niemal pociągu zdążającym do Granicy kręcą się indywidua, które bacznie obserwują podróżnych, podpatrują ich i podsłuchują rozmowy. Nadto na Granicy ulegają rewizyi nie tylko podróżni, ale i konduktorzy kolejowi. W ciągu 14 dni ostatnich wzięto a u s t r y a c k i c h k o n d u k t o r ó w 5 razy do rewizyi osobistej; nie znaleziono nic. Organa komory twierdzą, że nie one, lecz żandarmerya podejrzywa ich o przewożenie broni, amunicyi i pism rewolucyjnych. Faktycznie rewizye osobiste konduktorów przeprowadzane są na żądanie rotmistrza żandarmeryi Goldstegera. Rewizye konduktorów austryackich odbywają się z nadzwyczajną skrupulatnością i mimo, iż nie wydały żadnego rezultatu, nie ustają.

§ **Z Królestwa.** We czwartek w nocy policya znów przy pomocy żołnierzy dokonała we wsi Ochota nocnej obławy. Zatrzymano 100 osób, które odesłano do więzienia w Mokotowie. Przy rewizyi znaleziono wiele rewolwerów i nabojów.

W Białymst

ne jest w tajemnicy. Na dwóch pierwszych posiedzeniach komisya rozpatrywała dokumenty, odnoszące się do sprawy poddania się Portu-Artura. W liczbie dokumentów znajdują się oryginały raportów, rozkazy, plany, rozporządzenia, dotyczące oblężenia twierdzy i sposobów prowadzenia obrony jej. Dokumentów piśmiennych zgromadzono bardzo wiele. Dostarczano je komisyi w zamkniętych, opieczętowanych skrzyniach. Skrzynie z dokumentami wciąż jeszcze przychodzą. Po zbadaniu dokumentów nastąpi przesłuchiwanie świadków. Niektórych świadków badać będzie bezpośrednio sama komisya, innych zaś, nie mieszkających w Petersburgu, przesłuchiwać będą sędziowie śledczy, urzędujący w miejscach zamieszkania świadków. Po ustaleniu całego przebiegu samego „wydarzenia" — (techniczna nazwa, wyłączająca tymczasowo jakąkolwiek winę kogoś z uczestników), — komisya przystąpi do ustalenia stopnia winy osób, mających jakąkolwiek styczność z kapitulacyą twierdzy.

§ **O prawa synowskie.** Wielkiemu księciu Oldenburskiemu wytoczył proces syn jego brata z morganatycznego małżeństwa, hr. Welsburg, o uznanie praw synowskich. Ojciec hr. Welsburga zmarł w r. 1895, pozostawiając wdowę, z domu baronównę Natalię Vogel von Triesenhof. Ród matki uważa hr. Welsburg za należący do wysokiej arystokracyi niemieckiej, małżeństwo też z w. ks. Elimarem Eldenburskim poczytywane być winno, zdaniem syna, za zawarte pomiędzy osobami równego stanu. Jeżeli zaś tak jest, to nie ma żadnego prawa odmawiać hr. Welsburgowi nietylko przywilejów księcia krwi, ale i sukcesyi do tronu oldenburskiego. W skardze swej domaga się przeto hr. Welsburg uznania go członkiem rodziny panującej i wyznaczenia apanażów w ilości 250.000 mk. jednorazowo, oraz 18.000 mk. rocznej pensyi dożywotnio. Sprawę swoją oddał skarżący w ręce dwóch adwokatów, oldenburskiego Wissena i wiedeńskiego dra Saela; Wielki książę, który odbywa teraz podróż po morzu, obrał sobie adw. Lahsego z Oldenburga.

Skarżący hr. Welsburg służy jako oficer gwardyi, załogującej w Potsdamie. Cesarz Wilhelm dowiedziawszy się o wytoczeniu przez niego procesu, nakazał mu natychmiast wystąpić z armii.

§ **Tragiczny wypadek.** Znany kompozytor i kapelmistrz Komzak, liczący lat 65, który w ostatnich kilku latach był dyrygentem orkiestry w Badenie, wczoraj usiłował wsiąść w Badenie do pociągu, który już był w ruchu; upadł jednak i dostał się pod koła wagonu, z pod których wyciągnięto go martwego i strasznie pokaleczonego.

§ **Morderstwo.** Przy ulicy Tabor l. 6 w Wiedniu znaleziono wczoraj 56-letnią wdowę Joannę Natterową zamordowaną. Sądzą, że zbrodnia spełnioną została jeszcze w piątek wieczór w celu rabunku. Policya szuka za pewną służącą, którą w ostatnich chwilach widziano z nieboszczką.

§ **Nowy punkt kolonizacyjny** dla żydów obrało znane towarzystwo „Ica". Wysyła ono emigrujących z Rosyi żydów na wyspę grecką Cypr, gdzie przez pierwszy rok pracują jako najemni robotnicy rolni, aby w drugim stać się samodzielnymi kolonistami. W listach do krewnych emigranci twierdzą, że im tam bardzo dobrze i zachęcają krewnych do przyjazdu.

Mączka Nestlégo środkiem zaradczym w wypadku nerwowego podrażnienia mamki. Pewien wiedeński lekarz, posiadający bogatą praktykę w dziedzinie chorób nerwowych, donosi o bardzo interesującym wypadku, który zarazem uważać należy za typowy dla wielu innych podobnych. W pewnej rodzinie mieszczańskiej, zamieszkałej w I okręgu Wiednia przyjęto ze względów oportunistycznych i niedokrewności matki mamkę do niemowlęcia. Początkowo wszystko szło dobrze, a dziecko chowało się zdrowo. Po upływie kilku tygodni pokazało się, że mamka choruje na nerwy i skutkiem tego podlega zmianom usposobienia. Robiono więc wszystko, co było można, aby wpłynąć na nią uspokajająco, lecz trzeci atak nerwowy, który miał miejsce z zupełnie nieznanych przyczyn, był tak silny, że musiano zaordynować jej brom. Potem uspokoiła się mamka zupełnie na dłuższy czas.

Ponieważ w naszych czasach nerwowej alteracyi i usposobienia wypadki te zdawały się być bez znaczenia, nie było powodu do oddalenia mamki. Z czasem jednak okazało się, że karmienie nie odbywało się normalnie. O wypadku tym przypomnieliśmy sobie, gdy w jednem z pism wiedeńskich pojawił się artykuł, omawiający zmienne działanie odłączenia przy zaburzeniach ustroju. W powyżej wspomnianym wypadku okazało się także, że po każdym nerwowym ataku mamki następowały nieprawidłowości w funkcyach żołądka i kiszek niemowlęcia. Funkcya gruczołów była utrudnioną skutkiem nerwowych zaburzeń, co miało wpływ na rozwój niemowlęcia, które z każdym dniem marniało. Zawezwany lekarz chorób dziecięcych zaordynował jako pożywienie niemowlęciu zamiast mleka mamki mączkę dla dzieci Nestlégo, a dziecko, które skutkiem nerwowości mamki chorowało, rosło zadowalniająco i przyzwyczaiło się szybko do tego ulubionego przez dzieci preparatu. Jak widać z tego wypadku, mączka Nestlégo dla dzieci okazała się dobrym zastępcą mleka matki.

Zmarli.

Maurycy Hoffman, współwłaściciel hotelu George'a we Lwowie, przeżywszy lat 31, zmarł w sobotę w Mostach Wielkich, dokąd wyjechał w odwiedziny brata i wuja. Dziś przedpołudniem odbył się pogrzeb jego i zwłoki złożono w grobowcu familijnym na cmentarzu łyczakowskim.

Aleksander Levay, zarządca drukarni, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 69.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Odesłaliśmy 19 bm. komitetowi	860·55 k.
Złożono w dniach następnych	325· „
Dziś nadesłali:	
Ks. Z. Pawłowski z Kołomyi	10·— „
Ks. Z. Gryziecki z Woli Zarczyckiej	10·— „
Tomasz Maramorosz z Olecina	5·— „
Emilia Lorch, nauczycielka w Dydni w imieniu swoim i sióstr	10·— „
Z Wiednia pod literami L. M.	2·— „
Razem złożono w *Gaz. Nar.*	1.222 55 k.

Z całego świata.

Wiedeń 25 kwietnia. Służącą Franciszkę Nawratilównę, podejrzaną o zamordowanie wdowy Joanny Natterowej w Wiedniu, aresztowano pod Ołomuńcem. Przyznała się ona do morderstwa. (Patrz kronika.)

Moskwa 25 kwietnia. W oddziele modeli jednej z tutejszych fabryk wybuchł w nocy wskutek eksplozyi gazu pożar. Podczas gaszenia pożaru odniosło kilkunastu strażaków ciężkie rany. Przez dłuższy czas nie zdołano ognia stłumić.

Milwaukee 25 kwietnia. Prezydent banku „First National Bank" Bigelow zdefraudował **1,200.000** dolarów. Pozostawiono go na wolnej stopie. Bankierzy i finansiści robią składki w znacznej wysokości, aby nie dać upaść bankowi.

Wiedeń 25 kwietnia. (Tel. wł.) W podmiejskiej gminie Wösendorf zdarzył się przypadek epidemicznego tężca karku. Zachorował pewien robotnik, który z grupą innych przybył dnia 18 bm. z Galicyi. Lekarze stwierdzili faktycznie wymienioną chorobę. W najbliższych dniach w zakładzie anatomicznym mają się odbyć dochodzenia bakteryologiczne na innych galicyjskich robotnikach.

Ruch artystyczno-literacki

* **Teatr krakowski.** Artyści teatru miejskiego wnieśli petycyę do rady miejskiej, domagającą się prowadzenia teatru we własnym zarządzie miasta.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W środę po raz 1 „Figurantka", kom. Curel'a, występ W. Siemaszkowej.

W czwartek po raz 1 „Rzeczpospolita Babińska" opera komiczna w 3 a., słowa Kitschmana, muz. M. Sołtysa.

W piątek „Figurantka", występ Wandy Siemaszkowej.

W sobotę „Rzeczpospolita Babińska" opera kom. M. Sołtysa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę „Hulaj dusza".

We czwartek przedstawienie dla dzieci, początek o 6 „Królewna Pokrzywka".

W sobotę 29 kwietnia po raz pierwszy „Śmierć Wallensteina" tragedya Schillera.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W sobotę wielką udzielił ks. biskup-sufragan Nowak w kościele św. Barbary święceń kapłańskich klerykom OO. Jezuitów. Wyświęceni zostali księża: Bielecki Wiktor, Bulsiewicz Władysław, Chęć Jan, Hanaczek Józef, Krzemiński Felicyan, Müller Leon, Prochyra Włodzimierz i Tarnawski Franciszek. Nadto ze zgromadzenia Salezyanów z Oświęcimia wyświęcony został ks. J. Semior.

— Do mieszkania proboszcza kościoła św. Floryana ks. Kalinowskiego onegdaj padł strzał przez okno. W pokoju znaleziono dużą lotkę. Po zbadaniu rzeczy przez policyę, okazało się, że strzał padł przypadkowo podczas próbowania broni przez mieszkańca jednej z sąsiednich realności.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W sobotę wieczorem w dzielnicy Powiśle niejaki Krosawczykow, w przystępie szału, będącego wynikiem pijaństwa, począł na ulicy strzelać z rewolweru do przechodniów. Najpierw zranił ciężko Hersza Gelbreita i jego syna Szlomę, potem idąc dalej ulicą strzelił do żołnierza, potem do policyanta a następnie ciągle idąc dalej i nabijając po drodze rewolwer zranił przechodzącą dziewczynkę, wreszcie położył trupem malarza pokojowego Trapińskiego. Teraz zawrócił w stronę miasta i ciągle nabijając rewolwer i strzelając, przestrzelił nogę feldweblowi telegrafu wojennego. Ludzie uciekali przed nim. Dopiero na ulicy Franciszkańskiej jakiś przechodzień, zaszedł go z tyłu i wydarł mu rewolwer. Szaleńca związano i odwieziono do cyrkułu.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

(Tel. Gaz. Nar.)

Rzym 20 kwietnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Z Rjeki donosiłam listownie o losach podróży naszej pielgrzymki. Dziś dodać muszę, że Węgrzy przyjmowali nas serdecznie, a nawet jedna z pań, należących do arystokracyi węgierskiej w Budapeszcie przyłączyła się na chwilę do pań pielgrzymki polskiej; zapewniała nas o sympatyi Węgrów i życzyła nam szczęśliwej podróży, za co podziękowałyśmy jej gromkiem *elien*.

Podróż statkiem z Rjeki do Ankony była dla przeważnej części uczestników pielgrzymki utrudzającą. Choroba morska powalała kolejno młodzież a gdyby nie to, że jest bądź co bądź dotkliwą, możnaby mnóstwo komicznych obrazków nakreślić. Choróbsko to dokuczyło, bo morze było wzburzone.

Ale i to jakoś przeminęło. W Ankonie przesiedliśmy się ze statku na kolej i znowu nas spotkała — oryginalność. Był to dzień pierwszy nieudałego strajku kolejarzy włoskich i nasz pociąg odszedł z Ankony jedynie za specyalnem wdaniem się ambasady austryackiej — a oryginalność polegała na tem, że wieziono nas, jak cara w Rosyi: pod strażą wojskową, — wzdłuż całej drogi ustawieni byli karabinierzy.

Widoki z okien — jechaliśmy z Ankony do Rzymu dniem — prześliczne. Z początku dzikie Apeniny, nagie skaliste wierzchołki, skały — a dalej cudowna włoska kraina, gaje oliwne i pomarańczowe, krzewa migdałowe i kwiecie. Młodzież po drodze śpiewała Serdeczna Matko i inne pobożne pieśni.

O godz. 5 popołudniu przybyliśmy do Rzymu Na dworzec zajechaliśmy z pieśnią Boże coś Polskę. Tu oczekiwał nas ks. arcyb. Bilczewski. Uroczystego powitania z powodu spóźnionego nieco przyjazdu, gwaru i zamętu, jaki wywoływało przybycie 540 osób nie było. Dzięki zarządzeniom komitetu ulokowano nas bardzo rychło.

W środę rano o g. 8 była msza św. w kościele św. Piotra, celebrowana przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, na którą przybyli wszyscy uczestnicy pielgrzymki. Nie zapomnę tej chwili na całe życie, gdy rozległa się pieśń Boga Rodzico i Boże co Polskę. Przejęci byliśmy wszyscy niezwykle i łzy nam płynęły z oczu. Po nabożeństwie przemówił ks. arcyb. Bilczewski, witając młodzież. „Dwie ojczyzny mieć musimy mówił dostojny arcypasterz — Polskę i Kościół Boży. Kto kocha jedną — kochać musi i drugą. Ojciec św. z wielką radością powita młodzież polską. Patrzcie i podziwiajcie dzieła sztuki, nagromadzone w Rzymie, siedzibie głowy Kościoła, który był i jest orędownikiem nauki, a to, co tu zobaczycie, pozostanie wam na całe życie wspomnieniem niezatartem".

Następnie uczestnicy pielgrzymki zwiedzali bibliotekę watykańską, oglądali rzeźby w kościele św. Piotra i popołudniu *Forum*, jako też Colosseum

Usposobienie w ogóle podniosłe — z zarządzeń kierowników pielgrzymki wszyscy zadowoleni. Młodzież podzielona na grupy zwiedza osobliwości pod kierunkiem księży i profesorów.

Ks. arcyb. Bilczewski i przewódcy pielgrzymki będą mieć posłuchanie u Ojca św. w w niedzielę — reszta uczestników pielgrzymki w poniedziałek 24 bm.

Rzym 24 kwietnia. (Tel.) Dziś w niedzielę, o g. 4 popołudniu. Ojciec św. Pius X przyjął w galeryi „Lapidaria" czterystu studentów polskich wraz z profesorami i około trzysta innych osób, które w pielgrzymce udział wzięły. Arcybiskup ks. Bilczewski przedstawił Ojcu św. najpierw dziesięciu uczniów jako przedstawicieli dziesięciu grup, dalej kierowników pielgrzymki Teofila Gerstmanna i Lityńskiego, inspektora Frankego, katechetę ks. Adama Gerstmanna, profesorów Sabata, Krotoskiego, Pawłowskiego i Śmiałka, wreszcie kilku znakomitszych uczestników pielgrzymki, między tymi JE. Leona Pinińskiego. Każdemu ze studentów dozwolone było ucałować rękę Papieża. Również i wszystkie panie dopuszczone były do ucałowania ręki Ojca św. Studenci śpiewali „Serdeczna Matko" i zakończyli okrzykiem „Niech żyje!".

Rzym 24 kwietnia. Oficyalna audyencya polska 700 osób przyjętą została dziś w poniedziałek wielkanocny o g. 4 pop. Ks. arcyb. Bilczewski odczytał i wręczył następnie Ojcu św. następujący adres:

„Ojcze święty! Zeszłego roku zdałem sprawę ludowi mojemu z tego, jak bardzo miłościwie przyjąłeś pielgrzymów polskich, którzy podążyli do Ciebie ze swymi biskupami i przedniejszymi w narodzie mężami, aby Ci złożyć hołd niezłomnej wierności, posłuszeństwa i przywiązania. W liście pasterskim, poświęconym tej sprawie, wspomniałem, że najgorętszem mojem jest pragnieniem, aby rychło do skutku przyszła pielgrzymka uczniów naszych szkół średnich i seminaryów nauczycielskich do grobów Apostolskich.

„Dzięki Najwyższemu, społeczeństwo nasze myśl tę przyjęło życzliwie, bo oto masz Ojcze św. u stóp Swoich to, co nasz kraj i naród ma najdroższego, naszą młodzież. W początkach XIII wieku wojsko, złożone z 50.000 dzieci, z gorącą wiarą w sercu wybrało się na zdobycie Ziemi świętej. Ci wszyscy, których tu widzisz, u stóp Twoich, wybrali się na zdobycie Twego serca, Twego błogosławieństwa. Przyszli powiedzieć Ci Ojcze św., że Chrystusa i Jego Matkę Najświętszą kochają nad wszystko, że uważają sobie za szczęście największe, iż są uczniami Jezusa Chrystusa, że św. Kościoła katolickiego nigdy się nie zaprą, owszem, całem życiem swojem chcą sobie zasłużyć na miano zaszczytne, jakie Papieże niegdyś dali ich ojcom, którzy przez wieki przelewali krew w obronie Ojczyzny i Kościoła i cywilizacyi chrześcijańskiej: *Milites Christi* chcą być nazwani.

„Tysiące innych, którzy mimo najgorętsze pragnienia przybyć do Rzymu nie mogli, łączą się w tej chwili całem sercem ze szczęśliwymi swymi kolegami w wyznaniu wiary, jakie Ci obecni u stóp Twoich składają.

„Razem z nimi przybyła liczna drużyna dyrektorów i profesorów szkół średnich, aby wobec Ciebie, Namiestniku Chrystusa na ziemi, zaświadczyć, że wierni tradycyi narodowej, chcą powierzoną sobie młodzież wychować w bojaźni i miłości Bożej, przekonani, że naród wierzący i cnotliwy zginąć nie może.

„Pobłogosław więc, Ojcze św., błagam na kolanach, tej gromadce synów wiernych Twoich, Polaków i Niemców z bukowińskiej części mej dyecezyi, pobłogosław całej młodzieży naszej i jej nauczycielom, którzy z całą miłością spełniają ciężkie swoje obowiązki, pobłogosław ich rodzicom, tu obecnym i nieobecnym, ich krewnym i powinowatym, pobłogosław i mnie, najniegodniejszemu słudze Twojemu, abyśmy, co obiecujemy, wierności Bogu i Jego Kościołowi na ziemi zawsze i całem życiem dochowali".

Rzym 25 kwietnia. Wczoraj przyjął Ojciec św. na osobnem posłuchaniu ks. kardynała Puzynę.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Praga 26 kwietnia. (Tel. wł.) *Narodni Listy* w depeszy od swego korespondenta z Wiednia donosi o kampanii najbliższej sesyi rady państwa, że program na czas najbliższy tj. od 3 do 13 ewentualnie do 15 maja jest ustalony; przyjdą mianowicie pod obrady: taryfa cłowa, pierwsze czytanie przedłożenia o włoskim uniwersytecie i ustawa przemysłowa. Nie obmyślano tylko dalszego *modus procedendi* i w tej mierze muszą się odbyć konferencye stronnictw, gdyż chodzi o załatwienie najważniejszych politycznych części budżetu. Jest zamiar, by po świętach odbywała izba posłów codziennie posiedzenia celem załatwienia taryfy cłowej, oraz aby równocześnie obradowała komisya budżetowa, w ten sposób, że komisya ta będzie obradowała w dzień, a w nocy odbywać się będą plenarne posiedzenia izby.

Sesya izby po sejmie czeskim ma potrwać do 20 a może i 30 lipca, procz zwyczajnego budżetu na r. 1905 mają być wówczas załatwione już i traktaty handlowe.

Izba panów.

Wiedeń 25 kwietnia. Posiedzenie Izby panow odbędzie się d. 5 maja.

Z Węgier.

Budapeszt 25 kwietnia. (Tel. własny). W najbliższych dniach, jak słychać, z wielką pewnością będzie uczyniona próba, aby sytuacyę wyjaśnić. Kolportowane jest również zdanie cesarza, który na jednej z ostatnich audyencyj miał się wyrazić, że wnet pokój nastąpi. Prezydent ministrów hr. Tisza wraca dzisiaj do Budapesztu i jak słychać ma się w środę udać do cesarza na posłuchanie; po Tiszy przyjmie cesarz szereg innych wybitnych polityków. Audyencye te odbędą się w Wiedniu dlatego, ponieważ wobec zapowiedzianej wizyty króla saskiego, konieczną jest obecność cesarza w Wiedniu. Po odwiedzinach króla saskiego, zamierza cesarz d. 5 maja udać się na dłuższy pobyt do Pesztu. W kołach opozycyjnych mówią, że z końcem tygodnia przyjmie cesarz Szella, a po nim ewentualnie hr. Juliusza Andrassego.

Budapeszt 25 kwietnia. (Telegram własny). W gazecie *Magyar Orszag* hr. Arpad Teleky następujące daje rady w celu rozwiązania przesilenia: Zniesienie delegacyj, powierzenie agend wspólnego ministerstwa wojny i skarbu obu rządom, nowe zorganizowanie ministerstwa spraw zagranicznych i zagranicznych reprezentacyj, które na przyszłość mają składać się do połowy z austryackich do połowy z węgierskich urzędników, podczas gdy minister spraw zagranicznych i pierwszy szef sekcyi mają na przemian być Węgrami i obywatelami austryackimi i mają być przed obu parlamentami odpowiedzialni.

W dzienniku *Alkotmane* hr. Ferdynand Zichy oznacza za główne zadanie partyi ludowej dalszą walkę o rewizyę kościelno-politycznych ustaw.

Macedonia.

Konstantynopol 25 kwietnia. Komendant 18 dywizyi nizamów w Mitrowicy, Szemsi-basza, na skutek telegraficznego rozkazu wyjechał do Prezrynu (Prizrend), prawdopodobnie w celu uśmierzenia zaburzeń w Prezrynie, Liumie, Diakowie i okolicy, gdzie położenie ciągle jeszcze budzi obawę.

Delcassé.

Paryż 25 kwietnia. Większość dzienników radykalnych, konserwatywnych i nacyonalistycznych tłomaczy tem pozostanie Delcassé'go nadal na urzędzie ministra spraw zagranicznych, że nikt nie chciał objąć teki w tak trudnej sytuacyi, jaką Delcassé stworzył. Clémenceau w piśmie *Aurore* z ironią wyraża się o dziennikach angielskich, ktore utrzymywały, że pozostanie Delcassé'go na urzędzie ministra jest koniecznem w interesie Europy. *Siécle* powiada: Delcassé'mu nie wolno było ustąpić, musi on naprawić sytuacyę, którą sam stworzył. *Gaulois* pisze, że Delcassé wprawdzie pozostanie ministrem spraw zagranicznych, w rzeczywistości jednak będzie on tylko likwidatorem swego własnego bankructwa.

Pisma, sprzyjające Delcassé mu powiadają, że nie można było pozwolić polityce niemieckiej na ten tryumf, ażeby Delcassé przez nią ustąpił.

Petersburg 25 kwietnia. (Tel. wł.) *Now. Wremia* wyraża zadowolenie z powodu cofnięcia dymisyi przez Delcasségo, podnosząc niezwykłe jego zasługi około przymierza francusko-rosyjskiego i fakt, że Delcassému głównie należy przypisać pomyślne załatwienie sprawy hullskiej.

Konstantonopol 25 kwietnia. Królestwo angielscy w niedzielę w nocy wyjechali z Philippeville do Sardynii i Korsyki, a 28 bm wysiądą na ląd w Marsylii.

Madryt 25 kwietnia. Rząd zwołał kortezy na 14 czerwca.

Messyna 25 kwietnia Jacht „Hohenzollern" z cesarzem Wilhelmem i rodziną cesarską przybył wczoraj w południe do Palermo.

Tokio 25 kwietnia. Przybył tu ks. Karol Antoni Hohenzollern.

Bordeaux 25 kwietnia. Dziś w południe odbyło się z wielką uroczystością odsłonięcie pomnika Gambetty w obecności prezydenta Loubeta. Szereg znakomitych mowców wygłosił przemowy. Uroczystość zakończyła się kantatą, wykonaną przez 650 artystów pod osobistym kierunkiem Saint-Saensa.

Z Królestwa Polskiego

Z Dąbrowy górniczej donoszą do *N. Ref.*, że ma tam wybuchnąć 1 maja strajk powszechny i manifestacyę trzydniowe bezrobocie i że kto może zaopatruje się w rewolwery z Prus całemi masami przemycane.

Telegr. Gaz. Nar.

Kraków 25 kwietnia. *Naprzód* donosi, że w sprawie obchodu 1 maja wszystkie partye socyalistyczne w Królestwie polskiem wydają odezwy. Wyszły następujące odezwy: odezwa C. K. R. (centralny komitet robotniczy) po polsku 55.000 egzemplarzy, po żydowsku 10.000 egz, odezwa komitetu Zagłębia Dąbrowskiego 7.500 egz., odezwa łódzkiego komitetu robotniczego po polsku, żydowsku i niemiecku łącznie około 14.000 egz.

Ruch agrarny na Podolu.

Z Husiatyna donoszą nam, w potwierdzeniu wiadomości pomieszczonych już onegdaj, że tworzą się na Podolu rosyjskiem bandy chłopów, które napadają dwory i fabryki, rozbijają i podpalają. Władze rosyjskie utrzymują, że ruch ten jest podniecany z Galicyi, gdzie na granicy ma stać kilkanaście tysięcy Sokołów (!); władze zaś austryackie pograniczne obawiają się, iż ruch z Podola rosyjskiego gotów się przenieść do nas. Kto może, wyjeżdża z Podola rosyjskiego a i po austryackiej stronie Galicyi panuje dość duże zaniepokojenie.

Sł. pol. także otrzymało doniesienia, że na Podolu rosyjskiem, poza Husiatynem ze strony galicyjskiej, cała okolica do Gródka i Satanowa objęta jest ruchem chłopskim; w Skołynianach, Uwsiu, Jaromirce, Kutkowcach, Szydłowcach folwarki częściowo lub zupełnie zniszczone, a grunt zaorany, inwentarze rozgrabione. Kilku oficyalistów za to, że nie chcieli opuścić swych chlebodawców pobito tak, że niektórzy już pomarli. Chłopi odbywają publiczne wiece, na których się głośno układa plany wyrżnięcia „panów i żydów" w dzień ruskiej Wielkiejnocy. Jedynym hamulcem i postrachem wzburzonego tłumu jest pogłoska, puszczona przez żydów, że w razie krwawych napadów wkroczą wojska austryackie i zrobią porządek.

Prawie pewnem jest, kończy *Sł. pol.*, że ruch ten stoi w pewnym związku z antiszlachecką agitacyą w sąsiedniej Galicyi, bo widziano w nadgranicznych wsiach podejrzane indywidua, przekradające się z Galicyi na Podole i po nocach konferujące z popami i pisarzami wołosnymi (gminnymi): nawet jeden w Skołynianach przemawiał na wiecu, ale w nocy uciekł za granicę w Holeniszczowie.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 22 kwietnia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie towarzystwa p. n. „Oswobodzenie Rosyi", mającego na celu skłonić rząd do jaknajrychlejszego przeprowadzenia reskryptu carskiego z 3 marca i zwalczać terroryzm.

Moskwa 25 kwietnia. Strajkuje tu 20.000 pomocników piekarskich. Wskutek drożyzny chleba, którego cena podskoczyła z $2^1/_2$ kop na 7 kop. za funt, ludność uboga znajduje się w opłakanej sytuacyi. W razie dalszego trwania strajku postanowiono sprowadzić chleb z Petersburga.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Na morzu.

Nowy Jork 25 kwietnia. Korespondent *Evening Sun* donosi z Banghoe (w Kochinchinie): Podczas jazdy mej z Saigonu do załogi Camran, w niedzielę o 10 przedpoł., gdym był w odległości 30 mil (morskich) od załogi Camran, widziałem w kierunku południowo-zachodnim 9 wielkich okrętów, płynących na północny wschód. Pomiędzy tymi okrętami był jeden okręt liniowy i jeden krążownik: prawdopodobnie należą one do floty rosyjskiej.

Londyn 25 kwietnia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Rosyjski okręt szpitalny przybył wczoraj do Batawii. Sądzą, że należy on do 3 eskadry rosyjskiej. Jak się zdaje, Rosyanie używają okrętów szpitalnych do służby wywiadowczej.

Petersburg 25 kwietnia. Wobec odmiennych doniesień pism zagranicznych, Pet. Agencya telegraficzna stwierdza, że adm. Rożestwieński sam przestrzegał ściśle przepisów neutralności i z własnej inicyatywy opuścił zatokę Camran.

Na lądzie.

Londyn 25 kwietnia. Rosyanie ukończyli budowę kolei Szangtun-Kirin. Kawalerya rosyjska jest bardzo czynna. 8000 Rosyan przekroczyło podobno rzekę Tumen i wtargnęło do północnej Korei

Petersburg 25 kwietnia. (Tel. własn.) Obiega pogłoska, że Kuropatkin będzie usunięty ze stanowiska komendanta I armii a na jego miejsce będzie mianowany Kaulbars. Słychać, że Japończycy rozwinęli wielką ruchliwość między Tielinem a Kirinem i budują tam kolej.

Fa[illegible]

Z wypra[illegible]ń pensyonarki. (Autentyczne)

...Świętami cieszą się nie tylko ludzie i studenci, ale i dzieci.

...Bóg nie chce, aby umierali młodzieńcy i dziewice, ale aby się rozmnażali i żyli.

Niewdzięczna.

Jacek. Czy zauważyłeś tę pannę?

Jan. Spostrzegłem, że ci nie oddaje ukłonu.

Jacek. A jednak uratowałem jej życie.

Jan. Jakim sposobem?

Jacek. Byliśmy zaręczeni, aż pewnego dnia oświadczyła, że woli umrzeć, jak wyjść za mnie. Więc zwróciłem jej słowo.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 8·20 do 8·40. Żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto, na termina 6.10 do 6·30 Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·90. Owies obroczny na terminy 7.20 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75 Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·— Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 11·50 do 12·50 Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 8·75 do 9·50. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75. kukurudza stara 7·50 do 7·75 chmiel nowy za 56 kilo 150·— do 170·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 65 —, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 42·00 do 42·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·25 do 29·75.

Budapeszt dnia 25 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klg Notowano pszenicę na kwiecień —·— do —·—. na maj 17·28 do 17·30 na październ. 16·28 do 16·30, żyto na kwiecień 00·00—0·00, żyto na październik 13·28—13·30, owies na kwiecień 00·00—00·00, owies na październik 11·48—11·50, kukurudza na maj 14·30 do 15·32, kukurudza na lipiec 14·20 do 14·24, Rzepak na sierpień 28·80—24·00

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń 25 kwietnia. Cukier 31·30 do 31·40 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 46·80 do 47·00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 25 kwietnia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu Akcye austryackiego zakładu kredytowego 666·75, węgierskiego zakładu kredytowego 777·— Anglobanku 304·50, Unionbanku 545·25, Banku dla krajów koronnych 457·25 Bankvereinu 556·00. Bodencreditu 1010·— galicyjskiego Banku hipotecznego 548·00 kolei państwowych 661·75 kolei południowej 90·75, tramwaju A —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 421·— kolei północnej 570·00 kolei czerniowieckiej 593, alpiny 543·75 Rima Muranya 553·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2681·00 fabryki broni 624·50, tureckie tytoniowe 357·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1020. oblig. węg. indemniz. 97·80. renta majowa 100·45, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 97·90, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·92, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 99·95, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, [illegible] procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1893 100·07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·60, losy tureckie 144·50 marki 117·17, ruble 252·50

Frankfurt dnia 25 kwietnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 208·80. Kolej państwowa —·— Alpiny —·—. Disconto —·—. Laura —·—.

Berlin 25 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·—. Austryackie kredyty 208·60. Disc Commandit. 188·90.

Paryż dnia 25 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 99·48. Mąka 30·35.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia. Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Dawać małemi dozami, w składzie znośnym dla organizmu fosfat wapna, który jest niezbędny dla dzieci, takie zadanie ma na celu **Fosfatyna Faliéres**

Fosfat wapna, który wchodzi w skład tego przedniego pokarmu, wytwarza się metodą niezwykłą i nie napotyka się w handlu. Trzeba się strzedz naśladownictwa.

Römerbad stacya kolei południowej

Sezon rozpoczyna się **1 maja.** Najsilniejszy styryjski skratoterme od 36·2—37·5°C. leczy tak jak Gastein, Cieplice, Pfäffers, z nadzwyczajnym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, chorobom kobiecym, nerwowym, osłabienia, stłuczenia, influencyi i jej następstwom. Łagodny podalpejski klimat. Nowoczesny komfort, tani pobyt. Połączenie pospiesznym pociągiem z Wiednia 8. z Tryestu 5. z Budapesztu 9 godzin. Cenniki bezpłatnie rozsyła BADE-DIRECTION RÖMERBAD in Steiermark.

Dr Adam Greliński ordynuje w chorobach dróg moczowych, od godz. 2 do 4, ul. Sykstuska 37, I piętro.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy Dra JÓZEFA ZAKRZEWSKIEGO HARVÓWKA (15 minut drogi od Lwowa) otwarte cały rok.

Przyjechali do Lwowa d. 25 marca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) T. Słonecki z Zadorowa, K. Jaworski z Ostrowczyka, dr. S. Mizerski z Truskawiec, notar. Górka z Gwoździca, T. Głowińscy z Sanoka, dr. Paulo ze Złoczowa, B. Fedorowicz z Bohatkowiec, W. Niemkiewicz z Brzozowa, R. Lossow z Borysławia, T. Polański ze Stoki, J. Rozborski z Bukaczowiec, A. Gettling z Doliny, W. Rudrof ze Szwejkowiec, M. Burzyński z Buczacza.

20

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Starannie ubrany, miał pełne dystynkcyi obejście, znamionujące prawdziwego gentlemana.

Przyglądałem mu się ciekawie, uderzony podobieństwem jego rysów do kogoś, którego nie mogłem sobie przypomnieć, gdzie i kiedy widziałem.

Geraldyna po przywitaniu przyprowadziła swego narzeczonego do mnie.

— Karolu — rzekła — to nasz przyjaciel, pan Head. Pamiętasz, żeśmy rozmawiali o nim dziś rano.

Książę skłonił się uprzejmie.

— Poczytuję za szczęśliwe zrządzenie, iż mam sposobność poznać pana — oświadczył — nazwisko jego cenione wysoko w świecie naukowym.

— Wdzięczny jestem za tak pochlebną opinię, która jednak może być tylko wyrazem łaskawej pana względności — odparłem. — Jakkolwiek bowiem mam upodobanie w studyach naukowych, rezultatem ich dotychczas było jedynie zadowolenie osobiste, jakie znajduję w tych zajęciach.

— W każdym razie doświadczenia przez pana czynione zwróciły na niego uwagę ludzi głębiej myślących — zauważył. — Ja również nieraz już błądziłem po labiryncie zagadnień naukowych. Przed niedawnym czasem urządziłem laboratoryum do zamierzonych doświadczeń... ale pomówmy o czem innem — dodał, spoglądając na Geraldynę, która uśmiechnęła się zarumieniona.

Wezwano nas do stołu; naznaczone miałem miejsce w pobliżu księcia i mogłem zauważyć, że umie dobrze prowadzić rozmowę; żaden z poruszonych tematów nie był mu obcym; w każdej kwestyi miał coś ciekawego do powiedzenia, zdania jego odznaczały się trafnością i dowcipem.

Geraldyna w białej sukience, z łagodnym, nieco smętnym wyrazem, spokojnem, nieśmiałem zachowaniem tworzyła zupełny kontrast z tym świetnym arystokratą.

Patrząc na nich kolejno, uczułem dziwny jakiś wewnętrzny niepokój, którego przyczyny nie umiałbym wytłómaczyć.

Mimo jego powabnej powierzchowności i dystyngowanego obejścia, zadawałem sobie w duchu pytanie, czy ten człowiek, prawie dwa razy od niej starszy, potrafi uszczęśliwić młode, niewinne, pełne wdzięku dziewczę?

W ciągu obiadu zauważyłem, że książę zadawał sobie trud zwracania na mnie bacznej uwagi, a gdy przypadkiem spotykały się nasze wejrzenia, on zaraz odwracał oczy. Czy podobna rzeczywiście, iżby poprzednio słyszał już o mnie? Jakkolwiek pilnie studyowałem nauki, czynione przezemnie doświadczenia nie znane były światu. Postanowiłem dojść rozwiązania tej zagadki...

Zaraz po jedenastej goście rozchodzić się zaczęli; chciałem iść za ich przykładem, gdy de Brett zaprosił mnie na cygaro do swego gabinetu. Usiedliśmy przed kominkiem, poczem zaraz gospodarz wszczął rozmowę o swoim przyszłym zięciu.

— Niepospolity człowiek; wszak prawda? zagadnął mój amfitryon — spodziewam się, że powziąłeś o nim korzystne wyobrażenie.

— Nie mam zwyczaju tak prędko wydawać sądu o ludziach — odparłem wymijająco. — Książę Friedeck jest niewątpliwie dystyngowanym bardzo z pozoru...

— Oh! zbytnia to z twej strony ostrożność — przerwał de Brett — możesz na słowie mojem polegać, że związek Geraldyny z księciem ze wszechmiar pożądany, że córka moja świetną robi partyę. Naturalnie ona wnosi księciu posag znaczny; Friedeck jednak jest nietylko wysokiego rodu, ale sam przez się bogaty. Pochodzi z Bawaryi, prawa jego do tytułu księcia nie ulegają wątpliwości. Wkrótce po wojnach z wielkim Marlborough'em, zaraz po bitwie pod Blenheim, rząd austryacki zagarnął w posiadanie księstwo Friedeck, dawni jego dziedzice do niedawnego czasu przebywali na wygnaniu, przed rokiem dopiero przedstawiony ci dziś książę odzyskał utracone przywileje i posiadłości. Zapoznała go z nami osoba tak godna zaufania, jak pani Koluchy. Widzę zdumienie twoje. Musiałeś już przecież słyszeć o tej znakomitej kobiecie.

— Któż o niej nie słyszał! — odrzekłem.

— Widujesz tę panią?

— Spotykałem ją parę razy.

Nie mały czynić musiałem wysiłek dla zapanowania nad wzruszeniem, wywołanem nazwiskiem zdradzieckiej Włoszki.

Będzie u nas na obiedzie w przyszłym tygodniu — ciągnął dalej de Brett. — Fenomenalna rzeczywiście kobieta! Cudowne dokonywa kuracye, co stanowi tylko dodatek do niezrównanych a wszechstronnych jej zalet. Jest tak uroczą, tak rozumną, tak pełną wdzięku, że szaleją za nią zarówno panowie, jak panie Geraldyna ogromnie ją polubiła.

— Gdzieżeście się z nią poznali? — zagadnąłem.

(C. d. n.)

„Therapia“

zimowa stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym kąpielowym ortopedycznym itd.

w Cirkwenicy nad Adryatykiem

koło Rieki (Fiume).

Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych“ — wyborna kuchnia polska. 157

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy

Dr. Jan Regiec

(latem ordynuje w Rymanowie).

Koński ząb amerykański i węgierski, mieszanki traw na łąki i pastwiska, poleca Dom Handlowy, Lwów, Jagiellońska 8. 53

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie,

poleca na Miesiąc Maj:

Ks. Prałata Jana Jaworskiego: „Trzydzieści trzy krótkich nauk na Miesiąc Maj“.

Cena egzemplarza broszurowanego 1 kor., oprawnego w płótno 1 k 40 h, z przesyłką pocztową (za poprzedniem nadesłaniem należytości) o 15 h. więcej.

Tegoż autora: „O Matce Boskiej w Lourdes“. 278

Cena egzemplarza broszurowanego 1 kor., oprawnego w płótno 1 k 40 h, z przesyłką pocztową (za poprzedniem nadesłaniem należytości) o 15 h więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 33

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku Jul. Józefowicza — perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie u p.: A. Beacocka ul. Hetmańska 4, P. Mikolascha i Sp., i u. Ign. Jahla, Hotel Europejski. Główny skład: Warszawa, Nowo Senatorska l. 2. 201

Patente

Patenty na wzory i marki ochronne dla wszystkich krajów wyrabia Biuro patentowe inż. J. Fischera, Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Istn. od r. 1877.

Zakład leczniczy Priessnitzthal w MÖDLING pod Wiedniem, Założony w r. 1850.

dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.

Telefon 47. Cenniki gratis.

Główny lekarz: Dr. Józef Weiss.

Metody leczenia:

Leczenie wodą. Leczenie elektrycznością. Powietrzne i słoneczne kąpiele. Dobre odżywianie. Zdrowotna gimnastyka. Inhalacya podług dr. Bulling. Psychotherapia. Kąpiele kwasorodowe. Masaż. Gimnastyka. 297

SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknięcia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce. (MIDY)

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 36

DROBNE OGŁOSZENIA po 2 ct. od wyrazu.

Pikle korniszony mięszane — przewyborne, — słoiki po 1 koronie i 1·50 kor. poleca Dwór Łapszyn, Brzeżany.

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Miód w plastrach! 1 kilogr. 2 korony. Miód deserowy kuracyjny 5 kl. 6 kor. 60 h. franko. Korzeniewicz emer. nauczyciel — Iwanczany pl. 47

Miód lipowy 5 klg. 7 kor. 20 hal. Miód pitny litewski 5 klg 8 koron. Wino owocowe „Eleuterya“ 5 klg 6 koron, franko wysyła Spółka pszczelarska w Brzeżanach 51

Nuty mało używane, nawet najnowsze o 20 do 30 prc. taniej poleca antykwarnia Stanisława Koblera, ul. Batorego 28 52

Maszyna do szycia

(ręczna) Singera, prawie nie używana, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Łyczakowska l. 31, I. p.

Poleca się w Truskawcu Pensyonat Janina.

nowo urządzony, położony w parku naprzeciw Łazienek. Otwarcie 25 maja. Zgłoszenia do pensyonatu. Poczta w miejscu. 295

Piegi

usuwa w 7 dniach zupełnie dr. Christoffa ambrakrem, najlepszy niezawodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.

Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. 239

Główny skład ma we Lwowie Zygm. Rucker, apt.; w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Ska, apt; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt; Dr. J. Frauzes, apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Villańskie wina węgierskie.

Güntéer Weinbanverwaltung Siklós bei Villány (Südungarn)

rozsyła w patentow. naczyniach około 4½ litra zawartości, na próbę za pobraniem poczt., opłacone porto i cło, doskonałe wino gabinetowe, czerwone lub białe,

Riesling	po zł 2·80
Ruster (wyskok) słodki złoty	
albo czerwony	„ „ 4·—
Tokaj (wyskok)	„ „ 10·—
Samorodner	„ „ 5·—
Śliwowica stara, doskonała . .	„ „ 5·50
Wódka pędzona	„ „ 5·—
Cognac stary	„ „ 8·—

Cennik dla większych odbiorców bezpłatnie. Zręczni zastępcy (chrześcijanie) będą wszędzie przyjęci, według obrotu stałe miejsce. 193

Wagi mostowe, wagonowe, gospodarskie, dziesiętne i stołowe, poleca najtaniej V. Czerveny, fabryka wag, Praga — Żiżkov. 172

Drzewa ozdobne szpilkowe.

różne krzewy, róże krzaczyste, sadzonki truskawek są jeszcze do zbycia, tuzin róż krzacz. franko koron 8, 6 sztuk k. 5. Truskawki setka k. 2—4, porto i opak. osobno. 293

Cenniki drzewek na żądanie.

Szkółki Jul. br. Bruniekiego, Podhorce obok Stryja.

Kapelusze damskie

strojne, sportowe i podróżne.

Boa, parasolki, rękawiczki, gorsety.

Kapelusze żałobne zawsze w wielkim wyborze 279

Ludmiła Spożarska, ul. Akademicka 2, Lwów.

Rower damski i męski, używany, pierwszorzędnej marki, sprzeda Obmiński. Łyczaków 14, II-p. — Lwów.

DEPENDANCE. 242

Hotel Bristol 1 piętro. Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

Baczność! palacze papierosów!

Znana na całym świecie fabryka bibułek cygaretowych

Braunstein Frères w Paryżu

wprowadziła do handlu obok już uznanych wszędzie jako za najlepsze marki: „Dorobantul“ „Les Dernieres Cartouches“, „Zig-Zag“ etc. obecnie markę „Cartouches“, również z „verge“ tj. z podłużnie prążkowanej mocniejszej bibułki. Na każdej bibułce znajduje się w tarczy napis: „Les Dernieres Cartouches“ ze złotą koroną. Bibułki te, jak i wyżej wymienionej marki, sporządzone są we własnej fabryce papieru urządzonej na wielką skalę w Gassicourt k. Mantes (Francya), z znakomitego, najczystszego materyału i uznanego już najlepszego gatunku. Uważać na markę: 220

„Głowa żuawa w złotem polu na białej książeczce“.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to: drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itd. poleca fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie. 221

Towarzystwo Wzajemn. Pomocy Ziemian

Stow. zarej. z ogr. poręką

pośredniczy w regulowaniu ciężarów hipotecznych oraz kupna i sprzedaży majątków ziemskich.

Osoby, mające zamiar kupować lub sprzedawać majątki ziemskie, zechcą zgłosić się do biura: We Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

Dyrekcya Tow. Wzaj. pomocy Ziemian:

Jan Vivien, dr. Stan. Dobiecki, Bolesław Lewicki.

(Przedruku nie opłacamy).

Kawiarnia Amerykańska

przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: k. 80,000.000

Fundusze rezerwowe k. 23,027.428 13

Lwów we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej 3

Telefonu nr. 57 Dyrekcya. Telef. nr. 358 Kant. wym.

Zakład centralny: Wiedeń. FILIE: Aussig n/E., Berno, Budapeszt Czerniowce, Grac, Proscieiów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje wkłady w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 42

Colosseum w Pasażu Hermanów.

PROGRAM: od 16. do 30. kwietnia:

Mimi Marlow, subretka. — Jolland i Montaroll, żonglerska scena humorystyczna. — Olly Marietta, mistrzyni na instrumentach. — Sylvanas, sztukmistrzynie w strzelaniu. — Oryginalni 3 Bussons, parodia, teatr rozmaitości. — Fred Seylon, ze swoją tresurą niedźwiedzi i zapasami. — Mstr. Hopkins, cyrk w miniaturze. — Bioskop.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

L. W. 30919|905.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1905|6 nadanych zostanie dziewięć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1905.

We Lwowie d. 31 marca 1905.

Piotrowski. 255

Ważne dla PT. Interesowanych

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materyały, jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła“ 170

Spółka kredytowa budowniczych. ul. Trzeciego Maja l. 7, we Lwowie.

L. 843/05.

Konkurs.

Wydział Rady pow. Sokalskiej rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę Inżyniera powiatowego, z roczną płacą 2000 koron, dodatkiem aktywalnym 200 kor., ryczałtem na utrzymanie koni 1000 k i dodatkiem funkcyjnym, który reguluje się rozmiarami zajęć technicznych i rok bieżący wynosi 750 koron.

Posada ta nadaną zostanie prowizoryocznie, a po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya pod warunkami określonymi normą służbową dla urzędników krajowych z prawem do emerytury. Po stabilizacyi uzyskuje inżynier powiatowy prawo do 3 dodatków kwinkwenialnych po 200 k.

Podania własnoręcznie pisane mają być wnoszone do 16 maja br. i kompetenci winni przedłożyć następujące dokumenty:

1) Metrykę chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia.

2) Świadectwo ukończenia politechniki i złożonego z dobrym postępem 2-go egzaminu państwowego na wydziale inżynieryi.

3) Świadectwo dobrego stanu zdrowia, wydane przez c. k. lekarza powiatowego lub fizyka miejskiego.

4) Świadectwo służbowe, względnie odbytej praktyki w zawodzie inżynierskim.

5) Świadectwo moralności.

Obowiązki służbowe inżyniera pow. określone są szczegółową instrukcyą, która wraz z dekretem udzieloną zostanie zamianowanemu kandydatowi. 291

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 15. kwietnia 1905 roku:

4% rok 56 lestich przy 37 m losowaniu w ogólnej sumie 503.600 koron.

4% 56-letnie.

Ser. I. Wal. kor. po 20.000 k. 1140 1528 1651 2365 2803 3202 4513

Ser. II. Wal. kor. po 10.000 k. 1633 2181 2415 3541 4732 6007 6308 6331 6377 6389 6469 6902 7247 7516 7745 7769

Ser. III. Wal. austr. po 1.000 fl. 258 290 898 1154 Wal. kor. po 2.000 k. 1450 1858 2071 2218 3300 3816 4276 4302 4724 5363 5474 6908 7039 7152 8126 8842 9687 10599 10913 11986 12118 12485 12949 14779 15607 15665 16052 16806 17026 17877 18324 18885 22535 23008 23099 23584 23792 24359 24479 25985 26147 26243 28134 31387 31888 32034 32839 33190 33723 33802 35596 36218 36307 37221 37678 37921 39324 39635 40097 40672 40866 41622 42003 42218 42901 43775 44445 44619 44670 46308 46354 46493 46626 47084 47811 47892

Ser. IV. Wal. kor. po 1.000 k. 856 1596 1613 1903 2275 2683 2919 4352 4579 4659 5093 5512 5805 5870 6120 6850 7163 7168 10115 11554 12289 12797 14145 15005 15329 15826 15923 16021 16717

Ser. V. Wal. austr. po 100 fl. 262 685 Wal. kor. po 200 k. 1720 2426 2535 3586 3786 3866 4719 4855 4952 5661 6160 6272 6340 7249 7498 8175 9284 9573 9682 9890 10730 11213 11334 12900 14700 14952 15831 15973 16061 16758 17477 17867 18170 18464 19915 20314 20636 22184 23391 25494 26737 27114 27353 27486 27639 28319 28413 28418 28752 28826 29183 29277 29404 29845 29936 30342 30561 30749 30930 32356 32573 32726 32744 32761 32781 32966 33094 34186 34479 34765 34854

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30. czerwca 1905 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie 15. kwietnia 1905. 294 (Przedruk nie będzie płacony).

L. 843/05.

Konkurs.

Wydział Rady pow. Sokalskiej rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę Inżyniera powiatowego, z roczną płacą 2000 koron, dodatkiem aktywalnym 200 kor., ryczałtem na utrzymanie koni 1000 k i dodatkiem funkcyjnym, który reguluje się rozmiarami zajęć technicznych i rok bieżący wynosi 750 koron.

Posada ta nadaną zostanie prowizoryocznie, a po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya pod warunkami określonymi normą służbową dla urzędników krajowych z prawem do emerytury. Po stabilizacyi uzyskuje inżynier powiatowy prawo do 3 dodatków kwinkwenialnych po 200 k.

Podania własnoręcznie pisane mają być wnoszone do 16 maja br. i kompetenci winni przedłożyć następujące dokumenty:

1) Metrykę chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia.

2) Świadectwo ukończenia politechniki i złożonego z dobrym postępem 2-go egzaminu państwowego na wydziale inżynieryi.

3) Świadectwo dobrego stanu zdrowia, wydane przez c. k. lekarza powiatowego lub fizyka miejskiego.

4) Świadectwo służbowe, względnie odbytej praktyki w zawodzie inżynierskim.

5) Świadectwo moralności.

Obowiązki służbowe inżyniera pow. określone są szczegółową instrukcyą, która wraz z dekretem udzieloną zostanie zamianowanemu kandydatowi. 291

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.